Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Władzisław Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenna 38.

Nr. 301 **Kraków, Wtorek dnia 3 Listopada 1903** **Rok XI.**

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika, która wynosi za miesiąc Listopad 2 k. 70 h. w miejscu — bez odnoszenia 2 kor., za odnoszenie dopłaca się 40 h.

Nowo przystępujący Prenumeratorowie mogą otrzymać bezpłatnie początki powieści: „Juan Miseria“.

Werytusa **„Potomek Wallensteina“**, powieść osnuta na tle stosunków żydowskich, wychodząca w fejletonie „Głosu Narodu“.

Dalej mogą dostać w administracji „Głosu Narodu“ ukończone powieści:

Adolfo Albertazzi **„Teraz i zawsze“** 60 hal.

Conan Doyle **„W sępich szponach“** 60 hal.

Grand Allen **„Miljoner w opałach“** 60 hal.

Józefa Rogosza **„W obronie prawdy“**, powieść 2-tomowa 1 kor. 40 h.

Józefa Rogosza **„Marzyciele“**, powieść 2-tomowa 2 kor.

Cały kończący się rocznik „Tygodnika Zakopiańskiego“ z rozpoczętą powieścią senzacyjną „Hotel Babilon“ i z ukończoną powieścią „Tajemnica Baskervillów“ można nabyć za dopłatą 3 kor. Na przesyłkę pocztową prosimy dołączyć 60 hal.

Polityka uczuć.

I.

Ostatnie zajścia na polu rusko-polskich stosunków, wywołały silne poruszenie w całym kraju, znacząc się szeregiem dyskusyj i polemik na szpaltach prasy polskiej. Zdania nie były zbytnio podzielone, można bowiem powiedzieć, że po jednej stronie stanęli wszyscy, po drugiej tak zwana grupa krakowska z „Czasem“. Polemika pomiędzy tym dziennikiem a „Słowem polskiem“, temu przedmiotowi poświęcona, nie zaznaczyła wyraźnie różnicy zapatrywań i była raczej rozprawą osobistą, prowadzoną w tonie bardzo podnieconym. Można tylko wywnioskować, że grupa krakowska z wielką niechęcią poddała się uchwale Koła sejmowego i że jej przywódzcy gotowi są do najdalej idących ustępstw narodowych dla Rusinów, uznając to za najlepszy sposób zapewnienia spokoju narodowego w kraju.— Jest to pogląd jak każdy inny, polityka, przeciwko której można występować, niekoniecznie uważając jej promotorów za zdrajców kraju; — ale tak samo błądzi bardzo „Czas“, zarzucając przeciwnikom tak zwanej ugodowej polityki, uczucie nienawiści do Rusinów.

Z pewnością żaden odłam polskiego narodu, nie powoduje się w swym stosunku do narodu, który z wielką boleścią decydujemy się nazwać odrębnym, uczuciem nienawiści, tak zawsze smutnem w następstwach; ale na odwrót nie podobna w polityce realnej dążącej do zapewnienia trwałych podstaw narodowej przyszłości, dawać przewagę sentymentalizmowi, albo w trwożliwej kapitulacji widzieć jedyny ratunek.

Był czas, kiedy prowincje ruskie Rzeczypospolitej były już spolonizowane, kiedy nawet duchowieństwo ruskie używało tylko polskiego języka, który sięgał daleko za Dniepr i był używany wyłącznie przez wszystkie warstwy inteligentne. A stało się to nie za pomocą sztucznych środków, nie w drodze przymusowej przez gwałt i przemoc, ale w skutek potężnego oddziaływania polskiej kultury i polskiej państwowości. Tylko o ludzie nikt nie pomyślał, nikomu nie przychodziło do głowy szerzyć oświatę polską w strzechach wieśniaczych, pozyskać serca ludu ruskiego dla polskiej ojczyzny. Gdyby nie polskie niedbalstwo, gdyby nie wyłączność szlachecka zrodzona z grubych przesądów, na całej przestrzeni od Dniepru i Sanu, z której chcą nas dziś wyprzeć, nie byłoby obecnie ani jednego Rusina. Ale ten czas przeminął, a druga sposobność już się nie nadarzy. Czy dlatego mamy już zupełnie zrezygnować z Rusi i ustąpić z tych pięknych prowincji naszą krwią i bronią wydartych wschodniemu barbarzyństwu, czy mamy dopomagać do wynarodowienia miljonów rodaków i tracić ogromne zasoby materjalne i moralne, nagromadzone pracą stuleci, przekazane nam w drogocennym spadku przez ojców naszych?

Zdaje się nawet najbardziej zacietrzewieni rusofile w obozie polskim nie zgodzą się na taki program.

Uczeni katolicy o antysemityźmie.

Henryk III, książę brabancki, wydał w swym testamencie spisanym przed r. 1261, następne rozporządzenie: „Niechaj wszyscy żydzi i cahorsini (włoscy lichwiarze) zostaną wypędzeni z Brabancji z wyjątkiem tych, którzy na podobieństwo innych kupców poprzestaną na handlu, nie wdając się w pożyczki, ani w lichwę“. — Pozostała po nim wdowa, księżna Alicja, stojąc podczas małoletności dzieci na czele rządu, zwraca się do Tomasza z Akwinu z zapytaniem, jak należy jej odnośnie do przytoczonego ustępu z testamentu męża postępować wobec żydów. Listu owego księżny nie posiadamy, mamy za to odpowiedź św. Tomasza na poszczególne jej pytania. Zajmuje się nią ks. H. Gayraud, omawiając przytem całą kwestję antysemityzmu, jak się przedstawiała w wiekach średnich i w jakiem stadjum znajduje się obecnie. Zapatrywanie się św. Tomasza na stosunek żydów do państwa i społeczeństwa jest zawarte w czterech odpowiedziach; poprzednio jednak należy na to zwrócić uwagę, że wówczas, to jest od końca wieku XII, wedle prawa publicznego żydzi byli uważani za niewolników i poddanych.

Na pytanie, czy wolno nakładać czasem na żydów pewną opłatę specjalną, jest tego zdania, że wolno opodatkować żydów jako niewolników i poddanych, według zwyczaju odtąd praktykowanego i że niebyłoby rzeczą nieprawną nałożyć na nich nowe opłaty ze względu na to, że żydzi ciągnąc zyski z lichwy, nie mają prawa zatrzymywania ich dla siebie. W tym razie należałoby zwrócić je osobom, przez lichwę poszkodowanym, lub też, jeśliby tego wykonać nie można, przeznaczyć je na cele pobożne lub rozporządzić niemi na dobro powszechne kraju. Następnie godzi się na żyda za popełnioną zbrodnię nałożyć karę pieniężną i to wyższą, niż na każdego innego winowajcę, ponieważ pieniądze pochodzące z lichwy, nie są jego własnością. Grzywien, przez żyda zapłaconych, użyć należy na wyżej wymienione cele. Przy tej sposobności wyraża doktór Anielski nie ziszczone dotąd żądanie, aby żydzi zarabiali na życie pracą, nie lichwą i zaniechali żywota próżniaczego. Wreszcie jest rzeczą godziwą, aby żydzi nosili widoczną oznakę, odróżniającą ich od chrześcijan.

Antysemityzm świętego Tomasza jest antysemityzmem samego Kościoła, nie pochodzi on bowiem wcale z ducha nietolerancji religijnej; wielki Doktór głosi bowiem we wszystkich swoich pismach swobodę wyznania żydowskiego wbrew woli ich rodziców. Pojęcie jego o stosunku żydów wobec społeczeństwa chrześcijańskiego streszcza się w następnych zasadach: Swoboda sumienia i wyznania, ale wykluczenie żydów od sprawowania urzędów publicznych; poddaństwo ich cywilne względem rządów chrześcijańskich; potępienie i energiczne tłumienie lichwy. Oddanie żydów w niewolę społeczeństwa, wśród którego żyją, jest wpływem pojęcia o prawie chrześcijańskiem; stanowiło ono bowiem, że pierwszym warunkiem życia obywatelskiego i używania prawa obywatelskiego w społeczeństwie prawdziwie chrześcijańskiem jest przynależność do Chrystusa przez chrzest i wyznawanie prawdziwej wiary. Autor ks. Gayraud nie godzi się na skazywanie żydów na niewolnictwo, chociaż za słuszne to uważa, aby z powodu swej religji byli wykluczeni od sprawowania urzędów publicznych.

Ze zniesieniem prawa o poddaństwie upada zdaniem autora i to, „że mienie żyda należy do pana i do państwa“; upada tem samem prawo nakładania na żydów osobnych opłat, choć tłómaczy się ono przypuszczeniem, z jakiego wychodzi św. Tomasz i prawa jemu współczesne, że pieniądze, jakie posiadali żydzi, były owocem lichwy i należały do chrześcijan, ofiar ich wyzysków. Wielce zbawienną za to byłoby rzeczą, gdyby się urzeczywistniło życzenie Tomasza i Ludwika św., który orzeka w jednym z swych ordonansów: „I niechaj żyją wszyscy żydzi z pracy rąk swoich i z innych zajęć bez lichwy“.

Te same usiłowania widzimy w dekrecie Napoleona I z r. 1808 i w encyklice Leona XIII „o położeniu robotników“, wzywającej, aby poskromiono „tę lichwę pożerającą, która potępiona niejednokrotnie sądem Kościoła, nie przestaje być praktykowaną pod inną formą przez ludzi nienasyconej chciwości“.

Wreszcie czwarty i ostatni artykuł antysemityzmu św. Tomasza, dotyczący piętna, jakiem żydzi odróżniać się mają od chrześcijan, niema tyle na celu udręczenia żydów, ile raczej jest charakteru policyjnego, aby społeczność chrześcijańska znała liczbę przebywających pośród siebie żydów.

Antysemityzm współczesny pojmuje ks. Gayraud nie jako wynik wyznawania religji przez żydów od chrześcijańskiej odmiennej i chrześcijaństwu wrogiej, lecz raczej za następstwo objawu, że tworzą naród wśród społeczeństwa miejscowego odrębny, pasożytny, źle czyniący i wyraża dlatego życzenie, aby żydów hamować w ich nieprzyjaznem działaniu. Odrębność żydowską tłomaczy autor przekonaniem żydów o wyższości ich rasy, o ich arystokracji wśród ludów. Antysemityzm Kościoła nie jest ani etnicznym, ani ekonomicznym, ani też społecznym, jest on chrześcijańskim, „opartym na prawie opatrznościowem istnienia żydów i upartej ich nienawiści ku wiernym Chrystusowym“.

Kwestja przez ks. Gayranda poruszona jest dla każdego myślącego zajmującą bardzo, bo jest aktualną zawsze i nią być nie przestanie, bo „przetrwa aż po za czasy Antychrysta“.

Absolutyzm zrzuca maskę.

Artykuł na cześć absolutyzmu. — Absolutyzm jako środek zniemczenia Austrji. — Parlamentaryzm stał się Niemcom niewygodny. — Fałsze polityki Schmerlinga. — Jak te fałsze zawiodły! — Walka Niem-

ców przeciwko parlamentaryzmowi. — Biurokracja im pomaga.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Jeden z dzienników tutejszych, bardzo gorliwie i bezustannie popierający obecną gospodarkę biurokratyczną w Austrji „Deutsche Zeitung“ wystąpił w niedzielę rano z artykułem wstępnym, w którym otwarcie tudzież bez ogródek domaga się zniesienia konstytucji w Austrji i przywrócenia absolutyzmu. Owa gazeta, której zdaniem obecni ministrowie są największymi mężami stanu, jakich wydała Austrja od lat stu, rozwodzi się bardzo szeroko nad zaletami absolutyzmu.— Jej zdaniem, jest to jedyny cement, który potrafi zlepić rozpadającą się na części Austrję.— W interesie dynastji, w interesie państwa trzeba jak najprędzej chwycić się do tego środka.

Bardzo zajmującym i znamiennym jest ten ustęp owego artykułu, w którym redakcja tłomaczy Niemcom, jakie specjalne korzyści osiągną ci ostatni w Austrji dzięki zniesieniu konstytucji, dzięki wyrzuceniu parlamentaryzmu na śmietnik. Absolutyzm pozwoli — dowodzi gazeta — scentralizować całą machinę państwową. Centralizm w Austrji może być tyko niemieckim. Dzięki absolutyzmowi i dzięki centralizmowi będzie można — woła radośnie „Deutsche Ztg.“, czytywana głównie przez mieszczuchów wiedeńskich — obsadzić wszystkie prowincje austrjackie urzędnikami niemieckimi, budzić w owych prowincjach ducha niemieckiego i zrobić z Austrji państwa niemieckie.

Tyle „Deutsche Ztg.“ może ktoś zarzuci, iż nie należy zwracać uwagi na jeden artykuł poszczególnej gazety. Ba! żeby to był głos jeden i odosobniony. Lecz „Deutsche Ztg.“ powołuje się wyraźnie na niedawne posiedzenie „Związku przemysłowsłowców austrjackich“ (samych Niemców), na którem przewodniczący, pan Juljusz Pastrée krzyknął: „Precz z parlamentem!“, a obecni nagrodzili go za to oklaskami. Artykuł niedzielny „Deutsche Ztg.“ jest nadto dalszym ciągiem kampanji publicystycznej, prowadzonej już od kilku miesięcy przeciwko parlamentowi i za absolutyzmem. Nie ona jedna zresztą prowadzi ową kampanję. Sekundują jej śmielej, albo ciszej inne gazety wiedeńskie, sekundują setki prowincjonalnych gazet austro-niemieckich, codziennych i tygodniowych.

Aby zrozumieć rodowód owej kampanji prasowej na korzyść absolutyzmu, jako jedynej formy rządu, wygodnej dla Niemców, trzeba się cofnąć wstecz o 42 lat, trzeba sobie przypomnieć, jaki cel miał na oku Perntbaler, referent Schmerlinga, gdy z polecenia swego pana i mistrza opracował konstytucję lutową (1861) i ordynacje wyborcze sejmowe. Schmerling wiedział z góry, że parlamentaryzm kryje wielkie niebezpieczeństwa dla biurokracji centralistyczno-niemieckiej i dla Niemców w takiem państwie, jak różnojęzyczna Austrja, gdzie Niemcy byli w mniejszości. Kazał zatem Pernthalerowi i innym referentom przykrająć odpowiednio, czyli poprostu sfałszować ordynacje wyborcze. Owe ordynacje miały na celu zapewnienie większości mandatów Niemcom w wszystkich krajach koronnych, a jeżeli nie Niemcom, to żywiołom, które będą narzędziem powolnem w rękach centralistycznej biurokracji.

Dlatego też Galicja, choć już w 1861 roku liczyła znacznie więcej ludności, niż Czechy, dostała mniej mandatów. A znowu przy podziale onych mandatów galicyjskich faworyzowano włościan, pokrzywdzono zaś miasta i większą własność, jako „polskie“. Sądzono bowiem, że włościanie mazurscy i ruscy będą głosowali zawsze tylko na skinienie niemieckiego gubernium lwowskiego. W Czechach natomiast na Morawach i w Styrji więcej mandatów dostały miasta, niż ludność wiejska, bo miasta były tam wówczas czysto niemieckie, a wieś słowiańską.

Wszystkie te sztuczki Schmerlinga miały powodzenie tylko czas pewien. Potem zaczęły zawodzić. Zawiodły po raz pierwszy w Sejmach za Belcrediego (1865—1867), zawiodły po raz drugi w Izbie poselskiej za Hohenwarta (1871), który stworzył większość, wrogą centralizmowi.

Nie pomogło centralistom zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Rady Państwa w 1873 roku. W sześć lat później hrabia Taaffe znowu stworzył w Izbie większość antycentralistyczną, wreszcze zaprowadzenie piątej kurji w 1896 roku odebrało Niemcom większość w Izbie raz na zawsze.

I już od tej chwili zaczyna się walka Niemców przeciwko parlamentaryzmowi. Obstrukcja niemiecka, wymierzona niby to przeciwko rozporządzeniom językowym Badeniego i Gautscha, była w gruncie walką przeciwko parlamentaryzmowi, walką przeciwko konstytucji, walką w imię absolutyzmu.

A że ta walka przypadła do smaku biurokracji ministerjalnej, która w Austrji pozostała centralistyczną i niemiecką; która nigdy nie pogodziła się z parlamentaryzmem; która stale wzdychała do absolutyzmu, przeto mniejszość niemiecka w Izbie już po upływie dwóch lat osiągnęła zupełne zwycięstwo w postaci powołania do steru kolejno gabinetów Clarego, Witteka, Koerbera. Na jesieni 1899 r. zaczęła się epoka maskowanego absolutyzmu, systemu, który, niby to uzdrawiając parlament, niszczył go od wnętrza. Krótkowidztwo stronnictw słowiańskich, brak polityków trzeźwych w Kole polskiem, gospodarka ludzi bez wyższego talentu politycznego, nieufność wzajemna po prawicy Izby poselskiej, ułatwiały centralistom i absolutystom ich niszczycielską robotę. Zasłaniali się oni frazesem o ratowaniu parlamentaryzmu, dopóki potrzebowali takiego parawanu. Dzisiaj w piątym roku swych rządów, gdy obsadzili wszystkie ważniejsze posady swymi ludźmi; gdy zjednali sobie sprzymierzeńców w obozie wielkiego przemysłu i w obozie mieszczaństwa wiedeńskiego (bo Wiedeń jako miasto zarobi olbrzymio na centraliźmie); gdy uchwycili w ręce ster niemal całej prasy austro-niemieckiej, — dzisiaj absolutyści i centraliści zrzucają maskę.

Nasza to wina, nasza bardzo wielka wina, że pozwoliliśmy im tak uróść w siły i w potęgę.

O DZIECKO.

Rodzinny dramat.

(*Korespondencja „Głosu Narodu“.*)

BERLIN 30 października.

Doniosłem wam już, że prasa berlińska zajmuje się bardzo żywo procesem hr. Kwileckich. Wszystkie dzienniki zamieszczają codziennie obszerne sprawozdania o przebiegu rozpraw nie szczędząc przytem jak się łatwo domyśleć napaści na Polaków. Trafił się skandaliczny proces i reporterzy korzystają z okazji skwapliwie, aby zohydzić arystokrację polską. Sprawozdania ich są przesiąknięte taką nienawiścią, przedstawiają wszystko w tak tendencyjnie czarnem zabarwieniu, że ława obrończa zamierza w poniedziałek zaprotestować głośno przeciwko temu, gdyż takie umyślne wyszukiwanie samych tylko ciemnych stron w procesie, może bardzo niekorzystnie suggestjonować sędziów przysięgłych.

Nie potrzebuję dodawać, że dzięki temu skandalicznemu zabarwieniu sprawozdań zaciekawienie jakie proces obudził u ogółu berlińskiej publiczności wciąż się wzmaga. — Pierwszego i drugiego dnia było jeszcze stosunkowo dosyć przestronno na sali, teraz gmach sądu ziemiańskiego jest w istocie oblężeniem, a na sali kompletny natłok. Wśród widzów przeważają kobiety, przysłuchujące się ze szczególną lubością najdrastyczniejszym szczegółom, które wzbudzają głośny śmiech w audytorjum. Wogóle większość przysłuchującej się rozprawom publiczności, tak się zachowuje jakby na wesołem, ciekawem widowisku.

Dotychczas wyniku procesu przewidzieć jeszcze nie można: ale należy stwierdzić, że akcje oskarżonej idą wciąż w górę. Dzisiejszy dzień rozpraw był dla niej również bardzo pomyślny. Wielkie zainteresowanie wywołało wezwanie kapitana Zieglera, ojca dwóch synów Cecylji Meyerowej.

Przew. Czy pan jest ojcem dziecka, urodzonego w roku 1896.

Św. Ziegler. Nie mogę temu zaprzeczyć, ponieważ miałem wówczas stosunki z Cecylią.

SPISKOWIEC PETERSBURSKI.

PRZEZ

W. ODROWĄŻA.

3 (Ciąg dalszy).

Cały dalszy szereg pytań, zwróconych do niego, dotyczących organizacji partji, celów jej najbliższych, oraz osób, pozostawił bez odpowiedzi, nadmieniając, że nawet pod przymusem osobistym na pytania te nie odpowie.

Wówczas oficer żandarmski odezwał się do niego w te słowa:

— Jako człowiek inteligentny, zastanów się pan dobrze w tej kwestji; pozostawiamy panu tydzień czasu do namysłu. Nadmieniam, że jeżeli zechcesz pan wyznać przed nami całą prawdę, otwartą, szczerą prawdę, los pański może być tak złagodzonym, jak nawet pan nie masz pojęcia. W razie przeciwnym, rząd względem pana nie cofnie się przed żadnymi najostrzejszymi środkami.

— Jestem na to z góry przygotowanym, odpowiedział z godnością.

— Namyśl się pan dobrze i do widzenia za tydzień, dodał oficer, żegnając go lekkiem skinieniem głowy.

VI.

Postanowienie Surkowa niewydawania kogokolwiek i nieudzielania żadnych wyjaśnień, było niezłomnem. Pragnął jedynie, aby wyznaczony tydzień upłynął jak najprędzej.

Od pierwszego dnia pobytu w więzieniu, uderzył aresztowanego fakt oryginalny, mianowicie żywienie: rano i wieczorem otrzymywał herbatę z bułkami, w południe obiad zupełnie przyzwoity, a nadto papierosy, tylko bez zapałek, tak, że za każdym razem musiał żądać podania ognia od posługacza. Niezależnie zwolnionym był obecnie od kajdan.

Pierwszy raz w życiu pozbawiony swobody, chociaż Surkow był zupełnie świadomy ostatecznego rezultatu swej sprawy, w niepewności jednak wiele przecierpieć musi, nim ten rezultat nastąpi, czuł się moralnie przybitym, a wyznaczony tydzień wydał mu się długim bez końca.

W kilka dni odebrał niespodziewaną wizytę, odwiedził go lekarz w celu zbadania stanu zdrowia, rozpytywał o choroby, przez jakie dotąd przechodził, a chociaż nie stawiał żadnych wniosków, nie trudno było odgadnąć ich podobnej wizyty. Surkow nie wątpił, że chodziło tu o definicję wytrzymałości jego organizmu.

Wreszcie upragniony dzień nastąpił, więzień powitał go z radością, stokroć bowiem wolał najgorsze, coby miało go spotkać, niż obecną niepewność i wyczekiwanie. Znalazł się znowu w znajomej socie kancelarji, wobec znanych również twarzy dwóch indagatorów.

Powitali go skinieniem głowy, nie prosili już siedzieć, jak poprzednio, a wojskowy powtórzył szereg pytań, na które za pierwszym razem nie było odpowiedzi.

Gdy i obecnie Surkow milczał uporczywie, sędzia rzekł;

— Sam pan przypiszesz sobie winę tego, co nastąpi; wzywać go więcej nie będziemy, skoro jednak uznasz pan za pożyteczne dla siebie odpowiadać na nasze pytania, zechcesz nas zawiadomić. Jesteśmy na usługi każdej chwili.

VII.

Po opuszczeniu kancelarji nastąpiła odrazu zmiana w sytuacji Surkowa; zaprowadzono go chwilowo do poprzednio zajmowanej celi, w której dotychczasowe własne jego ubranie zamieniono na grube aresztanckie, okuto go na ręce i nogi w ten sposób, że swobodę ruchów miał zmniejszoną do minimum, czynności jednak tych dokonywano z taką delikatnością obejścia, jak gdyby nakładano na jego ręce rękawiczki balowe. Następnie zaprowadzono więźnia do mikroskopijnych rozmiarów celi, zupełnie pozbawionej światła, w której oprócz trochy słomy na kamiennej podłodze, nie było żadnych sprzętów.

Drzwi się zaryglowały i Surkow pozostał w zupełnej ciemności; po upływie całej doby podano mu pierwszy pokarm, ale jakiż różny od poprzedniego: kawałek czerstwego chleba i śledzia niemoczonego. Zrozumiał odrazu, co ten śledź znaczy; obudzić pragnienie, następnie zaś nie podać wody dla zaspokojenia takowego.

Był głodnym, spożył więc chleb, dla usunięcia zaś pokusy na śledzia, rozdeptał go nogą na brudnej podłodze celi. Organizm jego zdrowy potrzebował dotąd płynów w bardzo umiarkowanej ilości, sama jednak myśl, że jest pozbawionym wody, bezwiednie nasuwała mu poczucie pragnienia. Walczył z niem całą siłą panującej nad sobą natury.

Drugiego i trzeciego dnia powtórzyło się to samo: chleb, śledź, którego niszczył zaraz po przyniesieniu i ani kropli wody. Tu już organizm zaczął dopominać się o pogwałcone swoje prawa; poczuł, że go opanowywa gorączka, stracił sen i apetyt. On, dotąd tak mężny, wytrwały, panujący nad sobą, czuł obecnie, że położenie takie przechodzi siły ludzkie.

W godzinach, kiedy gorączka opuszczała go chwilowo, rozmyślał o samobójstwie; śmierć straciła dla niego swoją grozę, wiedział, że czeka na niego za murami więzienia, pragnął ją przyśpieszyć, ale skuty, wobec nagich ścian ciemnego lochu, nie miał możności odebrania sobie życia. W dodatku owa wieczna noc, w której stracił rachunek czasu tu przebytego, zdolność odróżniania pór dnia, potęgowały fatalność położenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przew. Czy pan widział chłopca?

Św. Nie. Cecej mi powiedziała, że oddała go bezdzietnej rodzinie na wychowanie.

Pani Horwatowa widywała nieraz hrabinę przed rozwiązaniem; miała rysy twarzy zmienione, palce obrzękłe i t. p., słowem miała widoczne oznaki błogosławionego stanu.

Obr. Chodziesner. Czy pani dawno zna hr. Izabelę?

Św. O, bardzo dawno!

Obr. Czy pani uważa ją za zdolną do popełnienia występku, o który ją oskarżają?

Prz. Przenigdy! Mogę na to przysiądz! Zresztą i hrabina przysięgała mi, że to jej własne dziecko.

Wielkie poruszenie wywołuje w sali wprowadzenie starszego syna Meyerowej Parczy i młodszego hrabiego, obu ubranych biało. Kap. Ziegler ma teraz zadecydować o podobieństwie. Odpowiada on, że nie może nic powiedzieć, bo widzi obu po raz pierwszy w życiu.

Służąca matki hr. Izabelli zeznaje, że widziała, iż hrabina miała obrzękłe nogi i inne oznaki odmiennego stanu.

Obr. Rychłowski: Czy matka hrabiny nie mówiła przed śmiercią do świadka, że sama z początku miała wątpliwość co do stanu hrabiny, ale podejrzenia jej rozwiały się po osobistem zbadaniu córki?

Świad.: Tak, to prawda.

Hr. Potworowska twierdzi, że hr. Izabella w r. 1896 miała wszystkie oznaki stanu odmiennego; uważa ją też za niezdolną do popełnienia zarzucanego jej czynu. Jako malarka portretów zna się dobrze na podobieństwach i uważa, że chłopiec jest bardzo podobny do hr. Izabelli.

Wielu świadków zeznaje następnie korzystnie dla głównej oskarżonej, co do jej stanu w r. 1896. Pomiędzy innymi kupiec Kantorowicz i p. Słaski. Niejaką wesołość w sali wywołuje zeznanie młodego 24-letniego chłopaka, dawnego służącego z Wróblewa, który z całą stanowczością twierdzi, że hr. Izabella była w r. 1896 w stanie odmiennym. Przewodniczący zwraca mu uwagę, że jako nie żonaty, nie może się znać na tem.

Z kolei zeznaje komisarz policji Tarol z Paryża. W r. 1902 zgłosił się do niego jakiś pan i polecił mu wyśledzenie, czy w r. 1896 nie obstalowała pewna pani aparatu, który służyłby do naśladowania brzemienności. Rezultat poszukiwań był taki, że istotnie u pani Burnet w r. 1897 pewna dosyć tęga dama, mówiąca po francusku z niemieckim akcentem, nabyła odpowiedni przyrząd. Pani Burnet po zobaczeniu fotografji hr. Izabelli, powiedziała, że to nie ona. Poszukiwania Tarola w hotelach paryskich, czy w tym czasie nie była w Paryżu hr. Kwilecka, rezultatów nie dały. Poszukiwania u akuszerek wykazały, że w r. 1896-ym do akuszerki Ramot zgłosiła się dama, określona jak wyżej, która zapytywała, czy nie mogłaby w określonym terminie nabyć nowonarodzonego chłopca. Kiedy ta zwróciła uwagę na trudności, dama opuściła ją i więcej nie wróciła. Ramot na zasadzie pokazanej fotografji twierdzi, że to była hr. Izabella.

Obr. Wronker: Czy świadek mówił z akuszerką Ramot po przesłuchaniu jej przez sędziego śledczego?

Świad.: Nie.

Obr.: Więc świadek nie wie o tem, że przy konfrontacji Ramot nie poznała hrabiny.

Przew: Uprzedza pan wypadki. O to będziemy musieli zapytać się sędziego śledczego.

Na szereg pytań obrońców i przysięgłych świadek odpowiada, że wziął za swoje poszukiwania od malarza Krajewskiego 200—250 fr. Ramot dostała 300 fr.; przyrząd mógł być wygotowany w ciągu dwóch dni.

Hr. Hektor Kwilecki, zapytany, jakim sposobem fotografje hrabiny znalazły się w Paryżu, zeznaje, że jadąc tam zabrał z sobą kilka fotografij, między innemi i tę, na której akuszerka poznała panią, która dopytywała się o chłopca.

P. Marceli Krajewski, artysta malarz z Paryża, potwierdza zeznania b. komisarza policyjnego Tarola. Przy pomocy tego ostatniego szedł on za tropem hr. Izabelli, ażeby zbadać, co ona czyniła w czasie swego pobytu w Paryżu.

Początkowo owa akuszerka Ramot twierdziła, gdy przedstawiłem jej fotografję hrabiny, że poznaje w niej damę, która chciała nabyć od niej nowonarodzone dziecko. Przy konfrontacji jednak z hrabiną wobec sędziego śledczego zeznała, że dostrzega tylko pewne dalekie podobieństwo, a przytem tamta dama mówiła i po francusku.

Na tem rozprawy odroczono do poniedziałku. Reasumując wrażenia, należy stwierdzić, że dotychczas nie wyszło na jaw nic takiego, coby obciążało wyraźnie hr. Węsierską-Kwilecką. Właściwie jedna tylko Ossowska składała zeznanie na jej niekorzyść, ale Ossowska jest specjalistką w podsuwaniu dzieci i sama się przyznała do krzywoprzysięstwa, więc temu co mówiła wielkiej wagi przypisywać nie można.

Prokuratorja opiera wszystko na zeznaniach panny Andruszewskiej. Obrona jednak bardzo zręcznie stara się już dziś osłabić wrażenie tych zeznań.

Kilku świadków stwierdziło, że panna Andruszewska używała opinji kobiety złej, przewrotnej i niespełna rozumu.

Słowem, jak dotąd istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że hr. Kwilecka zostanie uwolnioną.

Potęga Ameryki.

Aż do dnia wybuchu wojny o Kubę, nie przyszło zapewne nikomu na myśl w starej Europie, że Stany Ziednoczone Ameryki północnej, porzucą swą zasadę interwencji w sprawach polityki ogólno światowej! tem mniej śniło się komu o imperjalistycznych dążeniach „narodu handlarzy i spekulantów". A jednak, od wojny kubańskiej zmieniło się wiele.

Potęga ekonomiczna Stanów już od dłuższego czasu zwraca uwagę mężów stanu i ekonomistów europejskich. Znany pisarz francuski, Molinari, jeszcze w roku 1879 propagował unię celną mocarstw europejskich przeciwko „wspólnemu wrogowi". Rzeczywiście bowiem wzrost tego młodego państwa pod względem ekonomicznym jest niesłychany, zastraszający. Przypomnijmy, że ludność jego z 5 miljonów w roku 1800 podniosła się do 76 miljonów w roku 1900. Ruch handlowy 3¼ miljarda w r. 1860 wzrósł do 11¼ miljarda w roku 1900, z których 7 miljardów na wywóz.

Siła przemysłowa Stanów, w roku 1890 wynosząca 5,954 655 koni, w roku 1900 przekroczyła 11,300.009 koni, to znaczy powiększyła się w ciągu dziesięciu lat o 89 proc.

Niezmierzone bogactwa naturalne, w czwartej części nawet jeszcze nie ogarnięte eksploatacją, tężyzna duchowa ludności, ciągły napływ sił energicznych a żądnych pracy, wszystkie te czynniki sprzyjają przemysłowi Stanów. To też wypiera on nawet stary, doświadczony przemysł angielski. Według Cunliffa, Amerykanie dostarczają n. p. Japonji lokomotyw po 50 000 franków sztuka i to lepszych, niż Anglicy po 75.000 fr. Amerykanie budują mosty o 40 proc. do 50 proc. taniej niż przedsiębiorcy angielscy i wykonują obstalunek daleko prędzej.

W tym samym stopniu działa tam i postępuje cały przemysł. Dość powiedzieć, że bogactwo Stanów ocenione zostało obecnie na 400 miljardów franków, gdy Anglji tylko na 285, a Francji na 240! A to jeszcze nie koniec, to zaledwie początek.

Otwarcie kanału panamskiego zbliży porty amerykańskie o 500 mil do portów północnych Chin, Korei i Japonji, o 1.100 mil do portów Ameryki Południowej, o 500 mil do kolonij angielskich w Australji. Otwierają się widoki na nowe podboje ekonomiczne, nie mówiąc już o tem, że samo terytorjum nie jest wyzyskane pod względem naturalnym: jeszcze ono kryje w sobie miljardy niewyczerpane.

Na gruncie tego rozkwitu ekonomicznego wzrosły potężnie ambicje handlowe Ameryki. Już nie wystarczają jej podboje krajów mało kulturalnych, już wtargnęli do Europy i tu, u nas, w starej kolebce umiejętności i praktyk przemysłowych, biją naszych najświetniejszych nauczycieli, dostarczają Anglji papieru, lekarstw, sosów, konstruują aparaty telefoniczne, budują koleje elektryczne i t. d.

I my niejeduo otrzymujemy z za Oceanu, a nie dawno jeszcze słusznie zastanawialiśmy się, czy niektóre wyroby niemieckie nie dałyby się zastąpić amerykańskiemi?

Za tym olbrzymem przemysłowym wzrósł olbrzym polityczny.

Myśl polityczna europejska i z tego, jak widać z wielu faktów, zdaje sobie sprawę. Niepodobna byłoby zresztą nie dojrzeć, że Stany wyszły już ze swego zamknięcia i zamierzają ważyć na widowni światowej jako mocarstwo silne i dzielne, pragnące wpływać na bieg wypadków, rozszerzać swoje znaczenie i rzucać na szale losów swoje ważne argumenty.

Długie lata Stany Zjednoczone milczały — Wahały się. Do rozpoczęcia polityki imperjalistycznej brak im było i wprawy, i odwagi, i idei. Energja ich, znajdująca ujście w pracy gospodarczej, społecznej i naukowej, wystarczała jeszcze na ambitniejsze marzenia polityczne, zatrzymywała się jednak przed upomnieniem tradycji, przed powagą zasad demokratycznych.

Lecz znalazł się Brennus amerykański—Mac-Kinley — który szalę przechylił. Ameryka zaczęła.

Później poszły pakty i konszachty z Niemcami, manifestacje angielskie, wysłanie floty na wody chińskie, aż doszło do Turcji. I tu Ameryka ma coś do powiedzenia. Żaden fakt polityczny światowy nie powinien ujść naszej uwagi" — powiedział któryś z jej mężów stanu. — Żaden? To znaczy, że cicha zasada: Europa dla Europy — złamana. Odtąd nie trójprzymierze i dwuprzymierze, ale jeszcze jakieś „plus", i to nie bagatelne, rozstrzyga o sytuacji politycznej, nawet europejskiej.

ZE ŚWIATA

Pamiątki po Napoleonie. — Rezultat paryskiej wystawy. — Genjusz a obłąkany. — Rzadka przyjaźń wśród zwierząt. — Jak się robią reklamy?

Pamiątki po Napoleonie. W sali zakładu zastawniczego Stevensa w Londynie, sprzedawano w tych dniach liczne ciekawe pamiątki po Napoleonie, który niegdyś marzył o przerzuceniu swych wojsk na brzegi Albionu. Surdut dworski, noszony przez władzcę Francji, mający swą ciekawą historję, sprzedano za 150 marek, a dużą drukowaną podobiznę Napoleona za 40 marek. Inny jego wizerunek w ramach, który zdjęto już po śmierci nieszczęśliwego cesarza — kupiono za 120 marek, garstkę zaś włosów Napoleona za 12 marek. Anglicy lubią mieć pamiątki po tych, których nienawidzili, lecz musieli ich zarazem szanować.

* * *

Rezultat paryskiej wystawy. Zamknięcie rachunkowe paryskiej wystawy z roku 1900 ogłosił niedawno generalny komisarz wystawy Alfred Picard. Według tego raportu wynosiły dochody: 126,318.168 50 franków, rozchody 119,225.705 13 franków, zatem czysty zysk wynosi siedm miljonów franków. Wystawę zwiedziło trzy miljony osób, z których każda wydała przeciętnie 500 fr. czyli razem półtora miljona franków. W roku wystawy powiększyły się dochody podatkowe o 45 miljonów, kolejowe o 80 miljonów, akcyzowe o 11·6 miljona. Teatry paryskie zyskały 25·1 miljonów więcej, niż zwykle, a opłata zabawowa na rzecz kasy ubogich podniosła się o 2 38 miljona. Obrót banku francuskiego podniósł się w roku wystawy o 830 miljonów franków.

* * *

Genjusz a obłąkany. Doktór Gieehand opowiada w swych studjach o umysłowo chorych następujące zdarzenie.

Znany przyrodnik Aleksander Humboldt poprosił raz lekarza obłąkanych dra Blancha, aby mu pozwolił zjeść kolację z którym ze swych pacjentów. Lekarz zgodził się i pewnego wieczoru spożywał Humboldt kolację w towarzystwie dwóch osobników, z których jeden, bardzo zaniedbanej powierzchowności, sadził się na wypowiadanie głupich poglądów i paradoksów, a drugi, ubrany zupełnie przyzwoicie, z nadzwyczaj delikatną ironją zbijał wywody pierwszego. Po kolacji Humboldt oświadczył lekarzowi, że ubawił się wybornie jego obłąkanym. ale ten poważny i ironiczny pan nie był chyba zupełnie zadowolony.

„Ależ — przerwał dr Blanche — toż ten właśnie był warjatem!"

„A kto był ten drugi?" — zapytał osłupiały przyrodnik.

„Ten drugi — to Honorjusz de Balzac".

* * *

Rzadka przyjaźń wśród zwierząt. Taki fakt podaje „Łowiec", organ galicyjskiego Towarzystwa łowieckiego. W menażerji Hagenbecka w Strassburgu, jeden z tygrysów zawarł wielką przyjaźń z małym pieskiem pogromcy zwierząt. Kiedy raz, rozłączone dotychczas zwierzęta, dla próby wpuszczone zostały do jednej klatki, do której wszedł, nie przeczuwając nic złego, pogromca w towarzystwie swego pieska, rzucił się na tego ostatniego jeden z lampartów. W tej samej jednak chwili przyskoczył tygrys i zmusił lamparta do puszczenia swej ofiary, która wyszła tylko z lekką raną, a któraby była zginęła niewątpliwie bez interwencji tygrysa.

* * *

Jak się robią reklamy? 23-letnia szwaczka Szarlota F. stawiła się w tych dniach przed komisarzem jednego z cyrkułów paryskich i opowiedziała mu co następuje: Szła ulicą des Capucines, gdy nagle zaczepił ją pięknie ubrany i elegancki jegomość i zaczął jej prawić komplementy o jej blond włosach; wreszcie, po krótkiej rozmowie, zaproponował, aby mu je sprzedała za 1000 fr. Dziewczyna była uboga, to też chwyciła się tej propozycji. Nieznajomy zaprowadził ją do swej „pracowni", rozpuścił jej włosy, sięgające do kostek, odfotografował ją w tym płaszczu; potem uciął jej włosy do ramion, odfotografował ją znowu; wreszcie ogolił ją przy

samej skórze i odfotografował poraz trzeci; ale zamiast tysiąca, dał jej sto franków i za drzwi ją wyrzucił. Dziewczyna, po kilkakrotnem kołataniu do wyzyskiwacza, udała się do komisarza. Ten wysłał na miejsce agenta, aby się przekonał, o ile skarga była słuszną. Za powrotem agent pokazał zwierzchnikowi trzy fotografje pokrzywdzonej. Pod ostatnią, a więc przedstawiającą szwaczkę z ogoloną głową, był podpis „Przed użyciem eliksiru“, pod drugą „Po trzech miesiącach“, pod trzecią „po pół roku“. W taki sposób „wynalazcy“ przekonywują publiczność o skuteczności swoich „niezawodnych“ środków na porost włosów. Komisarz zdołał skłonić oszusta do zapłacenia 500 franków ogolonej.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Huberta biskupa i Sylwji wdowy; we środę Karola Boromeusza biskpa wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 35, zachód przypada o godz. 4 minut 18, długość dnia godzin 9 minut 38.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z dnia na dzień.

„Święto umarłych“.

Dwa dni minione poświęciliśmy pamięci zmarłych. Chodziliśmy ich odwiedzać i wspominać ponad grobami wspólnie przeżyte kiedyś z nimi chwile. Inne sprawy już nas mniej zaprzątały... Wszak starczy jeszcze na nie czasu nim nas tak odwiedzać będą... A dziś należy pójść na cmentarz...

I całe miasto szło...

Na ulicach od rana do wieczora panował ruch ożywiony. Widocznie nieboszczycy lepiej się umieją zasługiwać niebu, niżeli my żywi bo nas w czerwcu i w lipcu nękało deszczem i zimnem, a dla nich w listopadzie wystąpiło z wiosenną pogodą... Czas był prześliczny.

I cmentarz był prześliczny, pełen cichej, jesiennej melancholji... Wśród grobów przystrojonych w zielone girlandy i białe krzyże z nieśmiertelników snuły się tłumy ludzi, wnosząc życie i gwar w te zawsze tak ciche aleje...

Ale tych, którzy tam śpią pod przykryciem białych płyt kamiennych już żaden gwar nie obudzi.

Niektórzy z żywych byli zbyt pewni tego. I zachowywali się też tak, jakby ten cmentarz był tylko miejscem wesołej przechadzki, zapominając o czci, jaka się świętu i umarłym należy.

Smutny to objaw, który jednakże rok rocznie obserwować się daje, może nawet z roku na rok wzrasta.

Wieczorem cały cmentarz zapłonął światłami. W białe pomniki, niewyraźnie rysujące się w mroku i w fantastyczne szkielety drzew, ogołoconych z liści, zdawało się wstępować jakieś tajemnicze życie...

Czas wracać.

I tłum powoli ciągnął ku bramom. Na rakowickiej szosie tłok panował formalny. Koło dworca kolejowego dopiero zwarta fala rozpływała się w boczne ulice...

Żywi odwiedzili umarłych i wracali do swojego życia...

Niejeden niósł w duszy cały ciężar świeżem wspomnieniem rozbudzonego bólu, ale wielu, może większość nawet, zostawiła swoją zadumę u wrót cmentarnych.

Bo — umarli szybko jadą. — To trudno.

Z KRAJU.

Studenckie wybryki. Z Wadowic piszą: W tym roku po raz pierwszy wydarzyły się niezwykłe i od dawna nieznane ekscesy młodzieży wyższych klas gimnazjalnych w Wadowicach. Z końcem zeszłego roku szkolnego niewyśledzeni sprawcy wytłukli szyby w mieszkaniu prefekta bursy, teraz znowu z końcem października dopuścili się studenci wyższych klas skandalicznych wybryków, znieważając czynnie jednego z energicznych a poważnych profesorów. Fakt się przedstawia w następujący sposób: Po odbytej konferencji październikowej, zostało kilku studentów wykazanych z przedmiotów udzielanych przez rzeczonego profesora w myśl uczniów całkiem niesłusznie, a nadto uczniowie sądzili, że obciążani przez niego nadmierną pracą nie mogli odpowiedzieć wymaganiom i dostosować się do rzekomej pedanterji tego profesora — i gdy w ostatnich dniach pojawił się ten profesor na godzinie, przyjęli go uczniowie w klasie tupaniem i zrobili straszny hałas. Doszło do czynnej zniewagi profesora. Gdy ratunku szukał u dyrektora, kilku uczniów tam pobiegło, żeby publicznie zamanifestować niezadowolenie i oświadczyć, iż niemożliwy jest ten profesor do nauczania. Ekscesy przeniosły się na ulicę — bo tego samego dnia wieczór wytłuczono szyby w oknach mieszkania profesora, którego w dodatku obrzucono śmierdzącemi jajami. Smutny to objaw fermentu wśród młodzieży. Do tego doprowadza u nas pobłażanie i polityka w rękawiczkach.

Trzech ekscedentów dyrekcja wydaliła natychmiast.

Obraz częstochowski. Stan jego obecny i skopjowanie. OO. Paulini postarali się o najwierniejszą, ile być może podobiznę cudownego obrazu Bogarodzicy Częstochowskiej. Jedynym dniem jest Wielki Czwartek, w którym przez dobę całą obraz cudowny jest zasłonięty blachą złotą, bo w dniu tym msze święte przed nim nie odprawiają się, a całe nabożeństwo uroczyste odbywa się w kościele wielkim.— Z dnia tego Paulini skorzystali w roku bieżącym i, zamiast jak lat innych, o bardzo wczesnej godzinie rano, wieczorem dopiero dopełnili zmiany drogocennej sukienki na obrazie cudownym.

Na cały czas od pierwszego brzasku dziennego aż do zmroku obraz cudowny przenieśli na skarbiec i umieścili w odpowiedniem oświetleniu dziennem, by zaproszony umyślnie Józef Chełmoński mógł go wiernie skopjować. Wizerunek Najświętszej Panny, wedle tradycji starożytnej, malowany przez św. Łukasza, a czczony wielce w Jerozolimie i Konstantynopolu, szósty już wiek znajduje się na Jasnej Górze w Częstochowie.

Wieki zostawiły ślady na obrazie cudownym, czas i pokaleczenia, jakie mu poczyniły kule tatarskie na bełzkim zamku, a wreszcie zniewaga największa, bo umyślna, jakiej doznał w samej Częstochowie w r. 1430, gdy husyci czescy obraz wyrwali z ołtarza, nie mogąc go uwieźć, rzucili na ziemię, pocięli szablami, przez co złamał się na trzy części i zniszczył zupełnie, iż musiano go przewieźć do Krakowa, gdzie obraz wyrestaurowano i przywrócone do stanu pierwotnego.

To wszystko razem wzięte sprawia, że obraz Matki Boskiej bardzo jest zniszczony i nadwątlony, cały i w pojedynczych częściach; by zaś te trzymały się w całości, obraz z drugiej strony podczas restauracji w Krakowie został naklejony mocnem i grubem płótnem, na którem wymalowana jest zarazem historja cała obrazu cudownego.

Wiece przemysłowe najbliższe zwołane z inicjatywy Biura reklamy i rozpowszechnienia wyrobów krajowych przy centralnym gal. Związku fabrycznym i krajowym związku przemysłowym (Batorego, 12), odbędą się; w Krośnie dnia 3 listopada o godzinie 5 tej po południu w sali Sokoła, w Wieliczce dnia 4 listopada o godz. 4 tej po południu w sali teatralnej, w Wadowicach dnia 5 listopada o godz. 2 iej po południu w sali Sokoła, w Andrychowie dnia 6 listopada o godz. 4 tej po południu w sali Rady miejskiej, w Żywcu dnia 7 listopadada o godz. 5 tej po południu w sali Rady miejskiej.

KRAKÓW, 3 listopada.

Komisja konsensowa Rady miejskiej na posiedzeniu odbytem w sobotę, oświadczyła się przychylnie na kilka podań o przeniesienie konsensów. Na 11 podań o nowe konsensy, załatwiła 10 przychylnie, na drobne zakłady, a na jeden większy zakład szynkowniany, komisja oświadczyła się nie przychylnie.

Stekiem pospolitych grubjaństw odpowiedział „Naprzód“ na artykulik p. t. „Dwojaka moralność“. Wszystkie te wymyślania nie zmienią faktu, że żyd Singer, jeden z przywódzców socjalizmu, był wmieszany bardzo blisko w brudny proces stręczycielki do nierządu i jej towarzyszek. Nikogo z pewnością nie obchodzi, jak się prowadzi taki Singer i nikt nie będzie zwalał odpowiedzialności za jego postępowanie na stronnictwo socjalistyczne. Tymczasem prasa socjalistyczno-żydowska postępuje wprost przeciwnie i zboczenia jednostek przerzuca na całe warstwy społeczne. Z dziwną zapamiętałością rzuca się ta prasa na duchowieństwo katolickie. „Naprzód“ wczorajszy np. zamieszcza cały szereg wysoce tendencyjnych wiadomości o księżach zasądzonych. Natomiast nigdy się nie zdarzyło temu dziennikowi, aby napiętnował występki żydów lub socjalistów. To jest właśnie owa dwojaka moralność którą ilustrowaliśmy przykładem Singera.

Odwołany proces. Dnia 6 listopada miał się odbyć proces o obrazę czci wywołany przez Gustawa Bazesa, kupca i członka Rady miejskiej p. Ludwikowi Szczepańskiemu. Jak nam donoszą, rozprawa się nie odbędzie, gdyż p. Bazes skargę cofnął.

Budownictwo miejskie pilnie pracuje nad układaniem tafli betonowych w ulicach przedmiejskich. Chodniki z tego materjału w ulicach Batorego i Karmelickiej są już ukończone, i jak się przekonać można bardzo wygodne.

Z robót kanałowych najdłuższy kanał podwałowy wzdłuż ulicy Piotra Michałowskiego od ulicy Swoboda i Żabiej do ulicy Kilińskiego będzie ukończony za dwa tygodnie.

Szpital OO. Bonifratów buduje własny kanał odchodowy od szpitala do Wisły.

Z robót budowlanych na ukończeniu jest hala dla dekoracyj teatralnych, przy ulicy Radziwiłłowskiej i szkoła wydziałowa przy ulicy Topolowej wyprowadzona pod dach.

Prócz tego przebudowa starego teatru pod kierunkiem radcy budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego w pełnym toku.

Wczoraj, jak w święto umarłych oświetlone były pomnik wieszcza Adama Mickiewicza i kamień pamiątkowy przysięgi bohatera z pod Racławic, Tadeusza Kościuszki w Rynku Głównym.

Czytelnia dla kobiet. zawiadamia Szan. członków oraz strony interesowane, że przeniósłszy się z dniem 3 listopada do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej l. 5 I sze piętro, rozpocznie zwykły sezon zimowy wieczorkiem inauguracyjnym, dnia 10 b. m. odbyć się mającym, poczem zorganizowane zostaną pogawędki poniedziałkowe i odczyty z zakresu hygieny, literatury, sztuk i umiejętności, oraz większe koncerty muzykalno wokalne.

Wystawa gwiazdkowa. Na liczne ze wszech stron zapytania w sprawie wystawy gwiazdkowej, komitet zawiadamia Szan. wystawców, pragnących wziąć udział w wystawie, że wszelkich informacyj udzielać będzie w tej sprawie codziennie w lokalu Czytelni dla kobiet przy ulicy Jagiellońskiej l. 5 I sze piętro, od godziny 6 do 8 wieczorem.

Z Domu Matejki W ciągu miesiąca października b. r. zwiedziło „Dom Matejki“ i jego zbiory 43 osób za wstępem po 40 hal., 13 osób za wstępem po 1 koronie i 4 osoby za oddzielną opłatą, uwidocznioną w „księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 38 kor. 20 hal.

Sprawozdanie Towarzystwa ratunkowego za miesiąc październik b. r. W ciągu ubiegłego miesiąca Towarzystwo udzieliło pomocy 213 razy, mianowicie w dzień 130, w nocy 73 razy. Z tego w nagłych zasłabnięciach 38, w przypadkach chirurgicznych 136 przypadki obłąkania 1. Fałszywych alarmów było 5, symulacji 3. Przewieziono do szpitala, do domu lub na stację 72 osób. Dotkniętych było mężczyzn 128, kobiet 60, dzieci 25. Służbę pełniło ochotników medyków 20 Towarzystwo liczy członków wspierających 234, czynnych lekarzy 29, medyków 54.

Kadencja V listopadowa sędziów przysięgłych w Krakowie rozpoczyna się jutro dnia 4 bm. Na porządku dziennym znajdują się następujące rozprawy: Dnia 4 bm. Jędrzej Szczudło zbrodnia z § 127 uk. przy drzwiach zamkniętych i Marja Fursa zbrodnia 5 bm. — dr Antoni Beaupré redaktor „Głosu Narodu“ występek obrazy czci, dnia 9 i 10 b. m. Piotr Rajtar, zbrodnia sprzeniewierzenia, dnia 11 bm. Jan Wodnicki z Liszek, zbrodnia morderstwa. Dalszy ciąg rozpraw zostanie później podany.

Trybunał składać będą: przewodniczący wiceprezydent dr Juljan Morelowski; zastępcy przewodniczącego, radcy sądu kraj. wyższego Antoni Wawrausch i Stanisław Gułkowski; radcy sądu krajowego Wilhelm Ursel, Alojzy Traunfellner, Hieronim Błonarowicz, Ferdynand Ferens, Mieczysław Turowicz, Karol Kulinowski i dr Józef Mackowski.

Członkowie trybunału radcy sądu krajowego: Stanisław Mardyła, Wincenty Kulawski i dr Józef Kopff, sekretarze sądowi: Bernard Müller i Eugen. Krains, adjunkci sądowi: dr Juliusz Makarewicz. dr Kazim. Marowski Konrad Adam Czernecki i Fr. Trznadel.

Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj po południu robotnik Feliks Stankiewicz, który na ulicy Garncarskiej, nad Rudawą, podpity, położył się i zasnął. Nadeszli koledzy i nuż go budzić, ale kamieniami, tak, że mu potłukli głowę, z którą musiał udać się na stację ratunkową, gdzie mu ją zreperowano.

Wieczorem zgłosił się Michał Preiss, który wracając do domu na Grzegórzkach, koło szynku w bliskości „Collegium medicum“, napadnięty został przez podpitych i pokaleczony nożem; przecięto mu nos i dolną wargę.

Kradzież na ulicy. Jadwiga Geboł, służąca, przybyła wczoraj na policję ze skargą, że w ulicy Siennej nasunął jej się mniemany stręczyciel sług, ofiarując jej miejsce, przyczem usłużny reifar odebrał od niej kuferek, a prowadząc ją na rzekomą służbę, znikł po drodze razem z kuferkiem, t. j. z całym dobytkiem dziewczyny, wartości około 40 koron.

Gabryelski (Kraków) kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina i harmonje — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 3 listopada: „Sprawa Mathieu“, krot 3 akt. Tristanda Bernard.

We środę 4 listopada: „Dzieci Waniuszyna“, S. Najdienowa. (Popularne).

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.
Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 złr.
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki. 1789

We czwartek 5 listopada: „Cud św. Antoniego" (Le miracle de Saint Antoine) M. Maeterlincka „Pocałunek", kom. w 1 akcie T. de Banvillea. (Ceny zniżone do połowy).
W sobotę 7 listopada: „Życie", sztuka w 3 aktach W. Feldmana. (Nowość).
W niedzielę 8 listopada o godzinie 3 po południu: „Krwawe gody", tragedja w 5 aktach A. Lindnera. (Popularne).
W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Ludka", krot. w 4 akt. P. Veber'a.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Teodor Mommsen**. Zmarły w Charlottenburgu historyk niemiecki Teodor Mommsen, urodził się w r. 1817 w miejscowości Gardniq w Szlezwigu, gdzie jego ojciec był duchownym. Studja w zakresie prawa i historji prowadził na uniwersytecie w Kolonji, który ukończył w r. 1843. Następnie podróżował po Francji i po Włoszech. Wróciwszy do kraju z początkiem r. 1848 wydawał przez pewien czas „Dziennik szlezwicko-holsztyński" w Rendsburgu, na jesień zaś tego roku został powołany na katedrę prawa do uniwersytetu lipskiego. Udział jednak, jaki przyjmował w ówczesnym ruchu rewolucyjnym, zmusił go niebawem do opuszczenia tego stanowiska. Wyjechał z Niemiec do Szwajcarji i tam w r. 1852 został mianowany profesorem prawa rzymskiego na uniwersytecie w Zurychu. W r. 1854 przeniósł się do Wrocławia, a w cztery lata później otrzymał katedrę na uniwersytecie berlińskim.

W świecie naukowym zasłynął Mommsen jako znakomity badacz przeszłości rzymskiej. Prace jego w tym zakresie mają pierwszorzędne znaczenie, zwłaszcza klasyczna „Historja Rzymu", do dziś dnia nie mająca może jeszcze równej sobie.

Druga strona działalności Mommsena — polityczna, przedstawia się mniej jasno. W r. 1872 został on wybranym do parlamentu pruskiego, gdzie przyłączył się do stronnictwa narodowych liberałów. I później, gdy już się od czynnego życia politycznego usunął, zabierał nieraz jeszcze głos w sprawach politycznych, a wszystkie jego wystąpienia cechował brutalny i płytki iście pruski pogląd na sprawy. Dość przypomnieć jego słynny list w czasie walk Czechów o prawa językowe. Ta zaciekłość szowinistyczna tak sprzeczna napozór z głęboką wiedzą, rzuca też cień na jego pamięć.

Pogrzeb Mommsena odbędzie się na koszt miasta Charlottenburga.

* **Fachowe wydawnictwo.** Donoszą nam, że zawiązała się spółka w Krakowie, celem wydawnictwa w najbliższym czasie dwutygodnika fachowego „Gazeta Szewska".

Artykuły „Gazety Szewskiej" obejmować będą historję wyrobu obuwia, anatomię nogi, technologię materjałów szewskich, sposoby przykrawania objaśnione odpowiedniemi ilustracjami, rysunkami i osobnymi dodatkami z dziedziny mody obuwia, jakoteż sprawy ogólno zawodowej natury.

Interesowani zasięgnąć mogą bliższych informacji chwilowo pod adresem: Kraków, Rynek l. 15, III piętro.

* **Otwarcie wystawy Towarzystwa artystów polskich „Sztuka"** nastąpi w dniu 14 listopada b. r. Wystawa „Sztuki" obejmować będzie cały gmach Towarzystwa Zachęty Przyjaciół Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim. Ze względu więc na bogaty materjał wystawy, będzie ta wystawa jedną z największych, jakie dotychczas „Sztuka urządzała. Pod względem artystycznym zapowiada się wystawa niezwykle świetnie i dziś już budzi w kołach zajmujących się sztuką bardzo żywe zainteresowanie.

Równocześnie z wystawą „Sztuki" otwartą zostanie wystawa Tow. polskiej sztuki stosowanej, która się pomieści w bocznych salach gmachu przy Szczepańskim placu.

Sejm krajowy.

Lwów 2 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu odpowiedział komisarz rządowy hr. Łoś na kilka interpelacyj.

Budżet.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do dalszej dyskusji szczegółowej nad budżetem na rok 1904.

Przy rubryce VI. (Pomniki historyczne) w której komisja preliminuje wydatki na 91.240 kor. zabrał głos pos. Rotter i domagał się udzielenia gronu konserwatorów Galicji zachodniej subwencji na wydawnictwo przygotowawcze do restauracji zamku królewskiego na Wawelu w kwocie 2000 kor. Wniosek ten uchwalono, poczem przyjęto całą rubrykę.

Po przyjęciu bez dyskusji rubryki VII. (Bezpieczeństwo publiczne) z wydatkami w kwocie 630.625 kor., zabrał głos przy rubryce VIII. (Komunikacje), przy dziale koleje żelazne, pos. Stapiński. Skarżył on się na pomijanie galicyjskich kolejarzy przy awansach, poczem podniósłszy niedostateczną liczbę wozów osobowych na galicyjskich linjach kolejowych, postawił rezolucję wzywającą rząd do pomnożenia liczby tych wozów.

Pos. Rotter narzekał na zły rozkład pociągów do Zakopanego. Niedogodność widzi w tem, że idą tylko pociągi mieszane. Narzeka na brak ułatwień na tej linji dla wycieczek naukowych i spacerowych, co nasuwa mimowoli myśl, że chodzi o to, aby uniemożliwić rozwój Zakopanego.

Pos. Agopsowicz wniósł o wezwanie rządu, aby urlopnicy nie kupowali biletów kolejowych pojedynczo i nie tamowali przez to przystępu do kas kolejowych, lecz aby zakupno biletów dla nich następowało w jakiś inny sposób.

Rezolucje Stapińskiego, Rottera i Agopsowicza uchwalono bez dyskusji, przyjmując równocześnie całą rubrykę VIII. wydatków w kwocie 3,612.577 kor.

Rubryka IX (Budowy wodne i meljoracje preliminowano 1,852.54 koron.

Pos. Stapiński krytykuje dotychczasowy system prowadzenia robót wodnych.

Pos. Kozłowski polemizuje z Stapińskim, staje w obronie Koła polskiego i zaznacza, że Galicja została pokrzywdzoną, gdyż uszczuplono fundusz kanałowy na rzecz Czech.

Dr Pilat wyjaśniał stanowisko Wydziału krajowego w sprawie regulacji rzek.

Dr Kolischer odpiera podniesione przez pos. Stapińskiego zarzuty przeciw Kołu polskiemu, a w szczególności jakoby Koło polskie w czasie wypracowania projektu wodnego postąpiło z pośpiechem, a obecnie w sprawie górnych biegów postępowało za powoli.

Namiestnik hr. Potocki zauważa, że nie należy spuszczać oka z tego, że w ustawie kanałowej punktem wyjścia są kanały, nie regulacja rzek. Co do regulacji rzek Koło polskie zyskało bardzo wiele od rządu. Cały szereg rzek ma być regulowany z funduszów powiatowych. Rząd krajowy całą tę sprawę jak najprzychylniej będzie traktował.

Sprawę dróg wodnych uważa namiestnik za jeden z najważniejszych swoich obowiązków i to tak trudny, że nie wie, czy uda mu się je należycie wypełnić, ale zapewnia Izbę, że dołoży jak najusilniejszych starań. (Oklaski).

Następnie przemawiał pos. Górski, który wyjaśnił fachowo działalność Koła polskiego w sprawie dróg wodnych i podniósł, że lepsze jest postępowanie sukcesywne aniżeli nagłe.

Pos. Merunowicz twierdził, że urywek 15 miljonów na rzecz Czech z sumy preliminowanej na budowę kanału Wiedeń-Kraków, nie jest krzywdą dla Galicji

Przemawiali jeszcze posłowie: ks. Stojałowski, Stapiński, Czaykowski, dr Kozłowzki, Rotter, dr Kolischer i referent. Izba w głosowaniu uchwaliła całą rubrykę IX wydatków, rezolucję Czaykowskiego, polecającą wydziałowi kraj., aby na najbliższej sesji przedłożył dalszy plan drenowania gruntów, oraz rezolucje pos. Kolischera polecającą wydziałowi krajowemu, aby zajął się sprawą wyzyskania sił wodnych do celów motorycznych. Celem podjęcia studjów co do sił wodnych w kraju, wstawił sejm na rok 1904 do dyspozycji wydziału krajowego kwotę 10.000 k.

O godz. 3·15 odroczył marszałek posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie wieczorne.

Lwów 2 listopada. Na wieczornem posiedzeniu, otwartem o 8 godz., toczyła się dalej szczegółowa dyskusja budżetowa.

Rubryka X. (Rolnictwo, preliminowano kor. 1,438.169).

Ks. Szponder proponuje utworzenie katedr rolnictwa w sem. nauczycielskich za użyciem na ten cel 16.000 kor. i zaznacza, że włościanie obawiają się więcej weterynarzy pow. niż egzekutorów podatkowych.

Dr Tomaszewski omawia szkoły rolnicze w Dublanach i Czernichowie, za wysoką płacę dyrektora w Dublanach i za małą liczbę godzin wykładowych w Czernichowie.

Ks. Stojałowski narzeka, że folwarki przy obu szkołach wykazują niedobór.

Dr Pilat wyjaśnia kwestję poborów dyrektora w Dublanach, a w odpowiedzi na zarzut ks. Stojałowskiego powołuje się na ostatnie klęski elementarne.

Pos. Zdzisław hr. Tarnowski dziękował za podwyższenie subwencji Towarzystwu rolniczemu w Krakowie.

Ks. Stojałowski omawia wniosek komisyi o premie dla sług, tudzież domaga się, by ludność pouczano i istocie komasacji.

Pos. ks. Stojałowski żali się, że zasiłki na cele rolnictwa są szczupłe. Omawiając wniosek komisji o polecenie Wydziałowi krajowemu, by się starał uzyskać od rządu zasiłek dla obydwu krajowych Towarzystw rolniczych na premie dla sług i by upoważniono Wydział krajowy do wstawienia na rok 1905 na ten cel kwoty 1000 koron, wyraża mówca życzenie, by pracodawcy wprowadzili pewne reformy pod względem żywienia służby. W końcu domagał się, by ludność pouczano o istocie komasacji.

Dr Pilat podniósł, że Wydział krajowy rozesłał już do gmin i wydziałów powiatowych zbiór ustaw komasacyjnych.

Pos. Szajer żądał, aby przystąpiono do komasacji jak najprędzej, gdyż ochroni ona bardzo wielu włościan od procesów. Następnie skarżył się mowca, że ogiery rządowe pełnej i półkrwi angielskiej, są bardzo lichymi rozpłodnikami, przyczem użył kilku tak drastycznych argumentów, że cała Izba nie mogła się powstrzymać od śmiechu.

Pos. ks. Stojałowski domagał się wcielenia do budżetu na r. 1905 subwencji na hodowlę owiec.

Pos. Szajer żądał, by powiaty gospodarskie przy rozdawnictwie rozpłodników nierogacizny kierowały się „geografją", co miało oznaczać równomierny rozdział na wszystkie okolice.

Pos. Sękowski żądał polecenia Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji Sejmu przedłożył wniosek sanacji stosunków Kas pożyczkowych gminnych. — Wniosek uchwalono, poczem przyjęto także całą rubrykę X i XI (górnictwo) w kwocie 54.116 kor.

Rubryka XII. (Przemysł i rękodzieła, preliminowano 638.096 k.) Pos. Tomaszewski omawia szkoły przemysłowe i żąda nowego planu nauki w nich.

Pos. Marjewski domagał się uzupełnienia modeli rysunkowych i lepszego zorganizowania nauki rachunkowości kupieckiej.

Pos. Rotter podniósł potrzebę wprowadzenia nauki w tych szkołach w całej Galicji od godz. 6 – 8 wieczorem.

Pos. Marjewski zaznacza, że tkactwo ręczne z każdym rokiem upada, że naukę tkactwa należałoby sformułować w ten sposób, by uczniowie mogli być przygotowani do tkactwa mechanicznego.

Pos. Ochrymowicz żądał udzielenia żeńskiej spółce przemysłowej „Trud" we Lwowie subwencji 500 k. — Uchwalono.

Przyjęto całą rubrykę XII, XIII (długi krajowe) w kwocie 2,904.277 k. i XIV (Rozmaite) w kwocie 408 524, oraz wszystkich trzynaście różnych dochodów w łącznej kwocie 10,677.466 koron.

W końcu uchwaliła Izba na wniosek komisji budżetowej na szkołę polską w Białej zasiłek w kwocie 2.000 k.

O godzinie 12 min. 30 w nocy zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na dzisiaj o godz. 10 rano.

Zakończenie obrad sejmowych.

Lwów 3 listopada. Jak się dowiadujemy, Sejm skończy obrady we środę.

TELEGRAMY.

Wykłady prof. Chmielowskiego.

Lwów 3 listopada. Na rozpoczynające się dzisiaj wykłady profesora Chmielowskiego zapisało się 600 słuchaczy, tak, iż daje się odczuć brak odpowiedniej sali wykładowej.

Nowy gabinet.

Wiedeń 3 listopada. (Tel. wł.) Ministrowie węgierscy powracają dziś do Budapesztu. Popołudniu przedstawią się stronnictwu liberalnemu. Jutro o godzinie 10 rano odbędzie się pełne posiedzenie Izby poselskiej, na którem nowy gabinet ogłosi swój program.

Hr Tisza a stronnictwo niezawisłości.

Budapeszt 3 listopada. (Tel. wł.). Imieniem stronnictwa niezawisłości konferował Polonyi z hr. Tiszą. Omawiano kwestję języka węgierskiego w armii, poczem Polonyi na posiedzeniu stronnictwa niez. złożył sprawozdanie z tych roko-

Żądajcie cukru przeworskiego!

Dla uniknięcia **fałszerstw** tylko w oryginalnem opakowaniu ROMASZKAN BADER i REINHOLD.

wań. Wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której gwałtownie przemawiano za dalszem prowadzeniem obstrukcji. Fr. Kossuth oświadczył, że należy oczekiwać ogłoszenia programu nowego gabinetu węgierskiego na pełnem posiedzeniu Izby poselskiej i zależnie od jego treści powziąć odpowiednie uchwały. Wobec tego przemówienia, uznanego przez członków stronnictwa za racjonalne, odłożono powzięcie ostatecznych decyzji do środy.

O dziecko.

Berlin 2 listopada. Na początku dzisiejszego 6-go dnia rozprawy, wniósł prokurator przesłuchanie całego szeregu nowych świadków, a to wobec zeznań hrabiny w przedmiocie aparatu gumowego, który miała zamówić w Paryżu, jak to zeznali świadkowie obciążający.

Prokurator domagał się także powołania nowych świadków na słowa hr. Kwileckiego, które miał wyrzec, a mianowicie, jakoby był ostatnim hrabią z Wróblewa.

Obrońca Wronker wnosi również przesłuchanie całego szeregu nowych świadków, pomiędzy innymi także znajdującego się na sali niejakiego Blumenthala, który może zeznać, iż widział parę oskarżonych w Montreux, żyjącą ze sobą w serdecznych i ścisłych stosunkach.

Obrońca domagał się dalej wezwania ajentów nazwiskiem Lehs z Poznania, który widział dokument z podpisem hr. Hektora Kwileckiego, w którym to dokumencie hr. Hektor Kwilecki przyrzeka ajentowi Michelskiemu, 30.000 marek na wypadek, gdyby hr. Kwilecka została uznaną winną podsunięcia dziecka.

Prokurator nie sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ chce, aby sprawa była wyjaśnioną.

Hr. Hektor Kwilecki oświadcza, że nigdy podobnego dokumentu nie podpisał.

Obrońca Wronker donosi, że kilku świadków zezna, że młody hrabia jest podobny do rodziny hr. Bnińskich, a szczególnie do hrabiny Bnińskiej.

Berlin 3 listopada. Obrońca Wronker podaje do wiadomości, że hr. Bniński zjawił się na sali, aby być skonfrontowanym z chłopcem celem stwierdzenia podobieństwa.

Listonosz Józef Pawlik z Poznania twierdzi, że pewny był, że hrabina była w ciąży. Obrońca i prokurator stawiają mu szereg pytań. Ze zeznań świadka wynika, że żona Pawlika 14 dni przed połogiem hrabiny porodziła i wzywała tą samą Ossowską. Gdy Ossowska raz później przyszła, żona Pawlika robiła jej z tego powodu wyrzuty, na to Ossowska odpowiedziała, że ma dużo do czynienia na zamku, gdyż hrabina także niebawem porodzi. Ossowska zaprzecza temu i obstaje przy swoich zeznaniach i nazywa świadka pijakiem.

Obrońca Wronker wykazuje, że świadek którego Ossowska nazwała pijakiem jest zupełnie wiarygodny, że pełni od 20 lat nienagannie służbę rządową i że ma 8 dzieci i niczyjemu wpływowi nie podlega. Leśnik Czeliński od lat 6 zajęty we Wróblewie, przypomina sobie rozmowę jaką miał z poprzednim świadkiem Pawlikiem. Pawlik wtenczas powiedział mu, że nie widział jakoby hrabina była w ciąży. Świadek Pawlik zapytany o to nie może sobie wytłomaczyć tego swojego oświadczenia, że jednakże razu jednego widział hrabinę w szlafroku i nie wpadło mu w oko, aby była w ciąży, widząc ją następnym razem nie wątpił, że była w ciąży.

Św. Nawet mówił do Ossowskiej że hrabina musi się cieszyć, że dostanie dziecko. Na to Ossowska odpowiedziała mu, a czy pan wierzysz w tą całą hissorję, każą mi tylko na zamek przychodzić, aby wmówić w ludzi, że hrabina jest w ciąży“.

Ossowska temu twierdzeniu przeczy.

Berlin 3 listopada. Oskarżona Ossowska twierdzi, że świadek Czeliński skłamał, powodu jednak kłamstwa nie może podać. Zeznaje, że możliwem jest, iż został przekupiony, albowiem słyszała, że są tacy, którzy przekupują świadków.

Św. były porucznik Blumenthal zeznaje, że w Montreux poznał hr. Kwileckich i widział, że żyją ze sobą bardzo dobrze. Wie też, że często bywały między nimi sprzeczki z powodu złych stosunków majątkowych i miłostek hrabiego.

Dr Rosiński, lekarz domowy hr. Kwileckiej zeznaje, że hrabina nogdy nie pozwalała na jej badanie. W lecie r. 1895 zawiadomiła go, że jest w stanie odmiennym, a widok jej osoby to potwierdził. Stosunek jej z małżonkiem był w ogólności dobry, tylko często przychodziło do sprzeczek z powodu awantur miłosnych hrabiego i ich złych stosunków majątkowych. Zauważył u hrabiny nabrzmienie rąk, nóg i twarzy. Hrabina 20 stycznia r. 1896 telegrafowała mu, że powiła chłopca i prosiła, by przyjechał do Berlina, gdzie też w nocy przybył. Zastał chorą w łóżku bardzo osłabioną. Puls i temperatura były normalne. Nie pozwoliła mu się badać.

Gdy zobaczył dziecko, było bardzo sine, zapytał czy przyszło pozornie nieżywe na świat, na co p. Moszczewska odpowiedziała, że akuszerka uderzyła dziecko dwa razy. Zapytał Moszewską, czy to widziała, a ona odpowiedziała: Naturalnie, przecież byłam przy porodzie. To usunęło wszelkie jego wątpliwości. Oprócz Moszczewskiej była przy porodzie Kossowska, osoba bardzo poważana, przyjaciółka hrabiny.

Hr. Mieczysław Kwilecki zaprzecza temu. Dr. Rosiński zeznaje dalej, że niepozwolenie na badanie przypisuje niechęci hrabiny do podobnych badań. Chłopak był silnem dzieckiem, mógł jednak także być noworodkiem. Hrabina była z powodu ciągłych trosk materjalnych bardzo rozstrojoną.

Stosunki finansowe przez urodzenie się chłopca nie poprawiły się, przeciwnie, nawet pogorszyły się. — Z powodu złej gospodarki i braku kredytu dobra hrabiny oddano później jednej z instytucyj do administracji i hrabstwo otrzymywało tylko małą rentę. Opisuje charakter hrabiny i powiada, że przy jej etycznych zasadach trzeba było tylko małej zachęty do zarzuconego jej czynu i mogła to zrobić.

Świadek Biedermannowa, żona portjera w domu, w którym hr. Kwilecka rodziła, zeznaje, że przed narodzeniem się chłopca nie słyszała krzyku dziecka i ona usunęła też pewne rzeczy, stojące w związku z rozwiązaniem, a podane jej przez Knoską.

Na tem rozprawę odroczono do dzis'aj.

Zjazd pedagogiczny.

Lwów 2 listopada. (Tel. pryw.) W wielkiej sali ratuszowej rozpoczęły się wczoraj o godzinie 10 przed południem obrady zjazdu delegatów Towarzystwa pedagogicznego przy udziale 68 delegatów. Pierwsze posiedzenie poprzedziły nabożeństwa na intencję zjazdu w kościele archikatedralnym i we wołoskiej cerkwi.

Obrady zagaił prezydent Małachowski, witając przybyłych delegatów.

Uchwalono projekt regulaminu obrad walnych zgromadzeń delegatów. P. Piotrowski wygłosił referat na temat „organizacja szkół wydziałowych męskich“. W dłuższej ożywionej dyskusji na ten temat zabierało głos kilkunastu mówców. Uchwalono przekazać wnioski referenta zarządowi głównemu do zbadania i przedłożenia wniosku na następnem walnem zgromadzeniu.

Na popołudniowem drugiem z rzędu posiedzeniu wygłosiła panna Langówna odczyt w sprawie organizacji szkół wydziałowych żeńskich.— Wnioski referentki przekazano zarządowi głównemu.

Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie przez aklamację prezydenta Małachowskiego, wiceprezesem pp. Józefa Szafrana i Jana Soleskiego. Nadto wybrano zarząd i delegatów oddziałowych.

Następnie referował p. Paszyński sprawę założenia sanatorjum dla bezpłatnego pomieszczenia podupadłych na zdrowiu członków Towarzystwa pedagogicznego. Referent oświadczył się za założeniem takiego sanatorjum w Zakopanem, gdzie są do kupienia dwa domy, porządnie budowane i stanowiące własność komitetu w Zakopanem. Domy te znajdują się przy ul. Zamoyskiego, obok muzeum imienia Chałubińskiego.— Wartość tych domów wynosi około 12.000 kor. Referent postawił cały szereg wniosków, zmierzających do założenia w niedalekiej przyszłości domu zdrowia, zakupienia na ten cel odpowiedniej realności i zbierania funduszu.

Nad sprawą tą rozwinęła się obszerna dyskusja, ostatecznie uznano w zasadzie potrzebę urządzenia takiego domu zdrowia. Polecono zarządowi głównemu porozumieć się z wszystkiemi istniejącemi w kraju Towarzystwami nauczycielskiemi w sprawie założenia takiego sanatorjum, i aby na pierwszem swojem posiedzeniu załatwił sprawę, tak, aby jeszcze w bieżącym roku taki dom zdrowia mógł wejść w życie.

Pożar w Watykanie.

Rzym 2 listopada. W Watykanie w sali bibljotecznej wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Papieska straż pożarna oraz wojsko papieskie starało się ogień ugasić. Ogień przybierał jednak większe rozmiary tak, iż groził bibljotece zawierającej cenne rękopisy i książki. Zawiadomiono miejską straż pożarną i policję. Na miejsce przybyło kilku podsekretarzy stanu, policja, miejska straż pożarna, burmistrz Rzymu ks. Colonna, papieski sekretarz stanu Merry del Val i wielu prałatów. Po kilku godzinach udało się pożar ugasić. Jak zapewniają, książki i rękopisy zostały nietknięte pożarem.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	40
Franki papierowe	95	—	95	50
20-to frankówki w złocie	19	02	19	10
4½% Listy zast. Banku hip.	101	—	102	—
4% „ „ „ „	98	—	99	—
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	98	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	98	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	98	25	99	25
Losy miasta Krakowa . . .	78	—	82	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	100	25	100	75
4²/₁₀% „ renta srebrna	100	—	100	50
4% renta koron. austrjacka .	100	10	100	50
4% renta austrjacka w złocie	119	60	119	85

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2 go listopada — (Giełda pop.). Gotzina — Marki 117·22 Renta majowa 100·40, Węg. renta koronowa 98·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 677·—, Akcje węg. 741·—, Akcje Anglobanku 281 50, Akcje Uniobanku 537 — Akcje Länderbanku 427 50, Akcje kolei państ. 672 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 359 50 Akcje tytoniowe 351·—, Akcje Alpiny 386 50 Losy tureckie 137 50, Ruble 253·—.

Cukier (spokoj.) 19 50, spirytus (stały) 43·—, nafta niezmieniona.

Berlin 2-go listopada — (Giełda wiecz.). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Pokoik

elegancko umeblowany na parterze z wchodem do przedpokoju, z całem utrzymaniem jest do wynajęcia dla Pań od 1 listopada. — Karmelicka L. 55. 2879

Dr Cercha

powrócił. — Sławkowska 4. 2875

Bezkrwistość BLADACZKA ZDENERWOWANIE TRUDNY POWROT DO ZDRAWIA po wszystkich chorobach



W 20 DNIACH *WYLECZENIE RADYKALNE* przez użycie

ELIXIRU Sw. WINCENTEGO A PAULO

Jedyny środek upoważniony specjalnie

Objaśnienia u SIÓSTR MIŁOSIERDZIA. 105. Rue St-Dominique, w Paryżu. Skład główny środków Sw. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris.

Prospekta bezpłatnie w aptece Pana Guinet, Paryż.

We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego Redyka. 2819

Ostrzeżenie.

Wobec skonstatowanych nadużyć pewnej liczby kupców krakowskich, meble sprzedających, oświadcza **Dyrekcja Towarzystwa Stolarzy w Kalwarji**, iż Towarzystwo od lat czterech wyrobów swoich nikomu nie powierzało, ani kupcom krakowskim nie sprzedawało. Obecnie jedyny wyłączny Skład komisowy swych wyrobów powierzyło właścicielowi Magazynu Tapicerskiego p. **Alfonsowi Wawrzeckiemu w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 7.** 2560

Dyrekcja Tow. Stolarzy w Kalwarji.

Długoletni specjalista 2735

dla chorób skórnych, wenerycznych i pęcherzowych

Dr Tadeusz Mayzel

mieszka obecnie przy ulicy Szewskiej Liczba 21 I sze piętro. Ordynuje od 10—12 i od 2—5.

Zakład techniczno-dentystyczny

W. Lipońskiego

przy ul. św. Krzyża l. 5 I p. — Osadzanie sztucznych zębów na sposób amerykański. — Naprawki z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą. 2728



Módlmy się za dusze zmarłych

Książeczka zawierająca: Koronkę, nowennę i modlitwy na każdy dzień tygodnia (z aprobatą) **po 20 hal.** — Dla sprzedających wysoki rabat.

Nowenna do Opatrzności Boskiej (z aprobatą) **1 egz. 6 hal.,** — do nabycia **w handlu artykułów treści religijnej**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac MARJACKI 8.

BULION 2264

...znaczony licznymi medalami, z dro... i zwierzyny. bardzo pożywny. po ... złr.. 6 złr. 7·50 złr. i 10 złr. kilo.

PASZTET STRASBURGSKI

... gęsich wątróbek, funtowa puszka 1·50 złr., z trufiami 2 złr.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

PRZYSMAK ŁAPSZYŃSKI

...gatunek Tiroler Brott, zakąska po wódce bardzo smaczna pikantna paczka ...0 centów. — **Koce wełniane** na ...onie 6 metrów obwodu. 6 złr. sztuka.

Dwór Łapszyn poczta Brzeżany.

...l. Wolska L. 28

naprzeciw „Sokoła" w oficynie I ptr. **2 pokoje i kuchnia.** oraz pokój od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość u stróża 2810 5 0

Wyrób rękawiczek

oraz

Pralnia rękawiczek

ZAKŁAD MODNIARSKI

„WANDA"

19 30 2332

Farbiarnia piór

i fryzowanie tychże.

pod firmą

A. Mirkiewicz

Kraków, ul. Szewska 2,

poleca wszelkie wyroby. wchodzące w powyższy zakres.

Ważne dla każdej Rodziny!

Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie niech pije

Kawę Krakowską

„SERENITAS"

która powszechnie uznana i polecana jest przez Panów lekarzy jako najzdrowsza i najpożywniejsza. ½ **kilo od 30 centów,** jako też

krajową kawę słodową system ks. Knajpa, własnego wyrobu z najlepszego krajowego słodu. przewyższającą swą dobrocią i taniością wszystkie podobne wyroby zagraniczne. ½ **kilo tylko 20 centów.**

Również polecam

Pierwszą największą palarnię kawy

zwykłej arabskiej we wszystkich gatunkach jak: **Santos, Jawę, Ceylon, Perłową, Mocca** i t. d. począwszy **od 60 centów za ½ kilo.**

Dziennie cztery razy świeżo palona kawa w piecach najnowszej konstrukcji.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za tak wielką dotychczas okazywaną mi życzliwość przez zakupywanie mych wyrobów, poleca się nadal łaskawej pamięci 2787 5 5

Fabryka kawy krakowskiej „SERENITAS"

Teofila SYPNIEWSKIEGO

Kraków, ul. Szewska 22.

Znakomite prawdziwe

WINO FRANCUSKIE

Białe „Cérous" 1681

lub Czerwone „Chât. Lafitte",

mała butelka 75 h.

W handlu kolonialnym

J. F. Fischera

Kraków, Rynek Linia A-B.

Realność

składająca się z 27 morgów ziemi w jednym kawałku (rędzina grunt nieprzepuszczalny) w tem 4 morgi lasu szpilkowego 60—70 letniego, 2 morgi liściastego, **wraz z budynkiem mieszkalnym**, stodołą itd., w uroczej, zdrowej okolicy pod Lanckoroną. 3 kwadranse drogi od stacyi kolejowej w Kalwaryi, jest za przystępną cenę z wolnej ręki do sprzedania. Grunt na miejscu wskaże i objaśnień udzieli **Alojzya Dybowa** pry drodze jadąc z Kalwaryi do Skawinek. Pisemnych informacyj udzieli: **Adam Chorąży** w Nowym Sączu ul. św. Kunegundy. 2852 2 5



APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM

najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 25 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

F. E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna i Sieraczki na liberyę, pokrycia powoz. i wózków, na bundy i burki.

Najmodniejsze **Kamgarny Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe. Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44. we Lwowie, ul. Teatralna L. 3. dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej. 2614 6 0

W najgłębszej pokorze

ze łzami w oczach udaję się do serc litościwych. Jestem wdową już lat 30 po nauczycielu ludowym. emigrancie, po którym nie pobieram najmniejszej pensyi. Pogrążona więc jestem w największej nędzy, wyniszczona 11-letnią chorobą mej córki seminarzystki, w której zakończyła życie. Już 3 lata t. j. od śmierci mej córki mało opuszczam łoże boleści. Nie mając z nikąd żadnej pomocy błagam litościwe serca, aby raczyły zmiłować się nad nędzną staruszką liczącą już 70 lat a ja na słabych i chwiejących nogach zawlokę się do tej Królowej Cudownej u OO. Karmelitów na Piasku i tam błagać będę o zdrowie i błogosławieństwo dla moich Dobrodziei. Z głębokim szacunkiem **Rozalia Wicherek,** ulica Rajska L. 10.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

jedyny w Krakowie, posiadający własną fabrykę trumien. Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy pl. Szczepańskim), **Telefon Nr. 331, — Filia ul. Kopernika L. 6.**

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. — Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. 2615

Ceny możliwie najniższe, na żądanie opłata ratami miesięcznie.



4589 8 0

Leśniczego

poszukuje się od 1 stycznia 1904 do większego rewiru w Tatrach. Kandydat nie może liczyć więcej jak 40 lat, musi być zupełnie zdrów i zdolny do służby w górach. Roczna płaca 1100 Kor., 2% pniowe, mieszkanie, opał, 3 morgi pola, pastwisko dla 6 sztuk bydła. Posada na razie nadaną zostanie prowizorycznie na 1 rok, po upływie którego nastąpi stabilizacya i uregulowanie płacy. Podania własnoręczne z odpisami świadectw należy nadsyłać pod adresem: M. Kabłak inspektor lasów w Nowym Targu. 2840 4 7

Do sprzedania

DOM

przy ulicy Sławkowskiej L. 28. Oferty przyjmuje kancelarya Uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium novum) do 7 listopada br. w godzinach urzędowych. 2873 2 3

Dr. UHMY

PUDER NA WŁOSY

w płynie.

Miesięcznie 350 Kor.

i więcej na pewno osięgnąć mogą osoby uczciwe i pracowite, przyjmując pewne zastępstwo handlowe.

Warunki nadzwyczaj dogodne i korzystne. Zastępstwo nadaje się także jako zajęcie poboczne.

Zgłoszenia prosimy adresować do Adm. „Głosu Narodu". 2689 2 15

Pracownia sukien damskich

MARYI DINERÓWNEJ

przybyłej ze Lwowa, przy ul. Floryańskiej L. 33 II p., w Krakowie. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiecczyzny wchodzące oraz udziela lekcyj kroju według najnowszego systemu. — Ceny umiarkowane. 2610 8 ...

Zarząd pasieki

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach ad Czortków.

wysyła w każdej porze roku miód przaśny, prawdziwy lipcowy. w stanie płynnym lub twardym, w 5 kg blaszankach za 7 kor.: (wszystko opłatnie) Wysyła również wyszczególniony na kilku wystawach **Miód pitny** „Kasztelański" i miody **owocowe** jak: wiśniak, maliniak, dereniak porzeczniak, agrestniak, poziomczak itp w 5 kg. blaszankach, za cenę 6 kor. 20 h., (wszystko opłatnie). 2835 3 30

Pierwsza polska **pracownia zabawek klockowych** pod kierunkiem **Zygmunta Janikowskiego** w Krakowie, ul. Garbarska L. 7, poleca wszelkie budynki klockowe, urządzenia pokojowe dla lalek, również pracownia przyjmuje wszelkie roboty w zakres artystycznego tokarstwa wchodzące 2542 15 0

Rutynowana nauczycielka

muzyki

uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.

Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2192 6 0

MOTOR GAZOWY

amerykański o sile 25 H. P. w zupełnie dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość w Administracyi Grand Hotelu w Krakowie. 2831 3 3

Posągowo piękną

jest delikatna biała, miękka cera, jak również twarz wolna od piegów i nieczystości. Aby to osięgnąć należy myć się codzień 977 8 50

BERGMANN'A

Mydłem Liliowem

marka ochronna „dwaj górnicy"

Bergmann'a & Co. w Drezdnie i w Tetschen nad Elbą.

Do nabycia po 80 halerzy:

Apt. M. Proń w Krakowie
„ W. Redyk „
„ K. Wiszniewski „
„ Bartmański i Spółka „
„ L. Rosenberg „
Droguerya J. Hanak „
„ F. Zopoth i Sp. „
„ J. Wiszniewski „
Anastazy Froncz „
Reim i Spółka „
Roman Drobner „
St. Rożnowski „
Stanisław Pawłowski apt. w Bochni
Jan Michnik „
Apt. J. Jakubowski w Nowym Sączu
„ L. Georgen „
Drog. T. Kwieciński „
Apt. A. Karpiński w Rzeszowie
„ J. Kołodziejowski „
Drog. Kaz. Hommé w Wadowicach.

KUPIĘ

używaną **wagę pomostową** w dobrym stanie. Adres: **Stanisław Kisielewski Radymno.** 2859 2 6

MEDAL ZŁOTY na Wystawie paryskiej w r. 1900.

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezwłocznie po spożyciu Pigułek antinewralgicznych Dra Cronier 75 rue de la Boëtie, Paris. Wymagać prawdziwych z pieczątką Związku Fabrykantów. Cena 3 franki za pudełko. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka, i J. Macudzińskiego. — We Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 2474 6 27

Osoba inteligentna

władająca doskonale kilku językami z ukończonem konserwatoryum w Wiedniu, znajdując się obecnie, wskutek nieszczęśliwych wypadków życiowych w ciężkiem położeniu materjalnem, poszukuje lekcyj języka niemieckiego, francuskiego i muzyki za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Adres wskaże Administracja „Głosu Narodu". 2853

W nadzwyczaj przykrem położeniu

pozostający rodak, który dłuższy czas pozostawał za granicą a obecnie celem kuracyi powrócił do kraju, z powodu wyczerpania wszelkich funduszów prosi ziomków o jakiekolwiek wsparcie, będące bowiem jeszcze chorym, na najniezbędniejsze potrzeby zapracować nie jest w stanie. 2376 16 0

Łaskawe datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" dla Rodaka.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana 6, (Hotel Saski),
otrzymała i poleca dzieło pod tytułem:

Ćwiczenia duchowne

ks. Tom. Młodzianowskiego
spolszczył
ks. Antoni Chmielowski
str. 240 i III w 8-ce.
— Cena 3 korony. —
Z przesyłką pocztową o 45 hal. więcej.
Tamże do nabycia: 2618
Najnowszy i najtańszy
Przewodnik po Krakowie.
Cena 20 hal.

NOTRE DAME
de Lourdes
w Porąbce uszewskiej koło Brzeska, p. loco,
KOMITET BUDOWY
GROTY
składa jak najserdeczniejsze dzięki Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom za datki i błaga wszystkich Czcicieli M. Boskiej o wspomożenie nas w tym zbożnem dziele przez nadsyłanie choćby najskromniejszych ofiar pod powyższym adresem. 2627 25 0
KOMITET.

Starszy Pomocnik
handlowy,
z działu kolonialnego, potrzebny jako kierownik sklepu fabrycznego w Jarosławiu.
Stanisław Gurgul ces i król. Dostawca Dworu w Krakowie.
2861 2 3

Antoni Suski
dom handlowy w Krakowie
poleca: wyborne, świeże, **zielone**
KAWY a mianowicie:

KAMPINAS	za Kg. ½ K.	1·08
PERŁOWA b. ładna	„ „ „ „	1·20
GUATEMALA . . .	„ „ „ „	1·40
CEYLON zach. ind.	„ „ „ „	1·60
MOKA arabska . . .	„ „ „ „	1·64

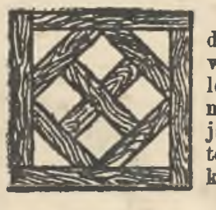
etc. etc.
Wszystkie te gatunki palone o ⅕ część droższe. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. 2811 5 15

Zawiadomienie.
Mam zaszczyt zawiadomić najuprzejmiej Szan. P. T Publiczność, iż znany od wielu lat i powszechnem zaufaniem zaszczycany
zakład fryzyersko-perukarski
dla Panów i Pań, oraz skład perfumeryi i przyborów toaletowych **otwieram** ponownie **Rynek gł. L. 22** naprzeciw c. k. odwachu.
Polecając się i nadal łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, zostaję z głębokim szacunkiem
2655 3 4 **J. Doening.**

Do sprzedania:
Szafa stara, bogato rzeźbiona z herbami i figurami, szafa dębowa szufladowa antyczna z bronz. bogato rzeźbiona, sekretarzyk machoń. z bronzami antyk, biuro amerykańskie orzech. antyk, serwantka antyczna, zegary stare, kilka kawałków z mebli machoniowych, wazy duże chiń. porcelanowe, bronzy rozmaite, komoda ampier inkrust. z bronz., kredens ozdobny mat., obrazy olejne, biurka renesans i barok rzeźbione z bronzami i inne różne rzeczy oraz garderoba.
Leopoldyna Machowska
Kraków, ul. Szewska L. 5, piętro I.
2616 12 0

Pewne ulokowanie kapitału
15 do 20.000 złr.
jest potrzebne na II-gą hipotekę po Banku na realność w pierwszorzędnej dzielnicy w Krakowie. — Wiadomość: A. W. B. Paszkowski, ul. Karmelicka L. 44. 2826 3 4

Szkółki leśno-ogrodowe
Tadeusza hr. Łubieńskiego w Zassowie
o. p. loco st. kolei Czarna,
polecają na wiosnę i jesień wszystkie odmiany drzew, krzewów do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, róże i krzewy ozdobne na solitery, drzewka owocowe wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo niskich. 2682 8 10
WSZELKIE NASIONA LEŚNE.
Illustrowany cennik opłatnie i odwrotnie.

POSADZKI

dębowe, deszczółkowe, jakoteż taflowe w doborowych gatunkach utrzymuję stale na składzie. Przyjmuję wszelkie zamówienia na takowe, wykonywując je jak najstaranniej z nader suchego materyału jak również podejmuję się wszelkich reperacyj po najumiarkowańszych cenach.

J. KALANDYK, Kraków, **ulica Długa L. 19.** 2862 2 10

DYWANY
oryginalne perskie i tureckie począwszy od Serdżad (modlitewników) aż do największych halij, jako to: Ferahan, Schiraz, Muskebat, Gjerasan, Betudr, Medi, Kaiser i t. d. Dywany tkane (kilimy) pirockie bośniackie i prozarskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.
Portjery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełnianne brussamskie i z Damaszku w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca 2843 1 0
Firma Dr. NIEĆ i Spółka
w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(MAGAZYN TOWARÓW WSCHODNICH).

Nie należy jechać wprzód do Ameryki
zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.
Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.
Jedźcie tylko przez Hamburg!
Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.
Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.
Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.
Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów.
Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.
Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241
Falck & Co, Hamburg
Brandsende 23 a.

WAŻNE
dla Czytelników „Głosu Narodu"
nowa serja powieści:

Józefa Rogosza	›W piekle Galicyjskiem‹ . . .	1
Emil Richebourg	›Dramaty w Życiu‹.	5
Werner	›W pogoni za szczęściem‹ . . .	2
Björnsen-Björnstjern	›Na Bożej Drodze‹ . .	1
Emil Richebourg	›Na Golgotę‹	1

10 tomów za 3 złr. 50 centów.
ADMINISTRACJA
Bibljoteki wyborowych romansów i powieści
Kraków, ulica Mikołajska L. 7.

Dla
Stanisł. Przyjałkowskiego
mieszkam
w Piwodzie przy Jarosławiu
2834 3 3 ***Ojciec.***

CUKIERNIA
Adama Piaseckiego
ulica Długa L. 10,
poleca wielki wybór **ciast deserowych** w kilkudziesięciu gatunkach codzień świeżych, **cukry, czekoladki, herbatniki, pierniki itp.** Przyjmuje zamówienia na Torty, tace ciast. — Poleca: **wódki, wino, likiery krajowe i zagraniczne, koniak Mastell.** Kawa, herbata, czekolada o każdej porze. Czytelnia zaopatrzona w różne dzienniki. Sala bilardowa. Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy. 2858 1 0

Najlepsze JASEŁKA
ks. Orzechowskiego, opracowane na seryo, z opuszczeniem naiwności i niestosowności, są do nabycia we wszystkich księgarniach krakowskich oraz u Seyfartha i Czajkowskiego tudzież u Zborowicza we Lwowie. 2877 1 3

L. 256/3. 2883 1 3
OGŁOSZENIE.
Nawóz ze stajni Targowicy miejskiej na bydło jest z wolnej ręki pod korzystnymi warunkami **do wydzierżawienia.** Wiadomość w miejskiej centralnej Targowicy na bydło przy rzeźni w Krakowie.

Miód pszczelny
prawdziwy podolski (patoka) kuracyjny, deserowy, wysyła po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za zaliczką 5 koron 50 hal.
Zarząd dóbr w Siemikowcach
poczta Siemikowce. 2882 1 5

Drzewa owocowe
karłowe przeważnie szpalery i kordony bardzo tanio **do sprzedania.** Wiadomość w Nowej wsi narodowej Nr. 89. 2876 1 3

„KAWA ZDROWIA"
wyrabiana przez fachowych ludzi z najpożywniejszych produktów roślinnych, **zastępuje w zupełności zwykłą kawę, zatem przewyższa wszelkie fabrykaty niemieckie, bo nie jest żadną domieszką jak np. Kneipowska.** Kilogram kosztuje tylko 70 ct. — Wszędzie do nabycia. 2613 9 0
Waśniewski, Łuczko i Sp.
Fabryka „Kawy Zdrowia" w Podgórzu.

Nr. inser.
Hala licytacyjna
c. k. Sądu powiatowego cywilnego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana L. 3.
W Środę d. 4 listopada 1903 roku, o godzinie 9-tej będą sprzedane:
Ubrania gotowe męskie, mundurki studenckie, ubrania dziecinne, zarzutki, paltoty, ulstra, materye na ubrania, sukno, maszyny nożne do szycia, dywaniki, obrazy, podszewki do ub[illegible] meble, lada sklepowa.
Kraków, 2-go listopada 1903 r.
Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2605

Rutynow., kaucyonowana, egzaminowana
POMOCNICA POCZTOWA
poszukuje umieszczenia.— Adres: „Pomocnica pocztowa" poste rest. Kraków.
2880 1 1

Z powodu zmiany stosunków familijnych mam do sprzedania całe
GOSPODARSTWO
obejmujące 45 mórg dobrej ziemi w pięknej zdrowej okolicy. Andrzej Lasko Siedliska p. Bobowa. 2884 1 3

Nauczycielka
potrzebna. 2881 1 1
Ulica św. Krzyża Nr. 1, parter.

FUTRO MĘSKIE
czarne (skanki) w dobrym stanie, **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Sebastyana L. 32 parter. 2878 1 3

Potrzebni podleśniczy i furman.
R. Jordan, Roztoka p. Zakliczyn.
2868 2 3

Dyetaryusz
kawaler, pełen sił i energii, z kilkuletnią praktyką przy c. k. Urzędzie podatkowym, z dobrem pismem, obznajmiony z wszystkiemi agendami Urzędu, z powodu zmiany stosunków familijnych, poszukuje stałego zajęcia przy urzędzie podatkowym jako dyetaryusz stały zastępca egzekutora podat. lub politycznego. Świadectwo urzędowe na żądanie wysyłam. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu N.". 2870 2 [illegible]

PRYWATNE OBIADY
smacznie i zdrowo przyrządzone, dostać można po przystępnych cenach przy ul. Sławkowskiej L. 6, II p., drzwi 2, M. S.
2754 6 10

Szkołę kroju i szycia
otwiera w Krakowie z dniem 1 [illegible] pada dyplomowana krawczyni warszawska. Kraków, ul. Stachowskiego L. 5, II ptr. na lewo. 2808 [illegible]

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą: 2612
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Rozsyłam wina
„TOKAJ HEGYALJAJSKI"
z własnych winnic w **S. a. Ujhely**
po niżej podanych cenach w drodze transportu kolejowego i pocztowego.
WINA DESEROWE.

½ litry 3 puttowego Aszu (maślacz) . .	**3 kor. 60 h.**	
½ „ 4 „ „ . .	**4 „ 80 „**	
1 „ Szamorodnego po	**2, 3 i 4 kor.**	

W razie odbioru win deserowych nad 50 liter daję 25% opustu.
Wina do Mszy Świętej. Przy odbiorze nad 50 liter, do nabycia 1 litr po **44, 52, 56 i 76 hal.**
WINA CZERWONE 1 litr 1 k. 50 hal., 2 k. i 2 k. 50 h.
Korespondencja w języku polskim i niemieckim.
2550 0 10 **Szöllösy Arthur**
adwokat, właściciel winnic **S. a. Ujhely, Węgry.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Białkowskich w Bielsku.